ABC

10 gr. 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„NĘDZĘ PROLETARIACKĄ NALEŻY TAKIM SPOSOBEM POKONAĆ, ŻEBY PROLETARIUSZE WŁASNE ZDOBYLI MIENIE".

Papież Pius XI — Encyklika „Quadragesimo anno".

Nr. 134 A — Warszawa, środa 4 maja 1938 r. — Rok XIII

W rocznicę konstytucji 3 Maja

Półtoragodzinna defilada

Legia Akademicka zdobywa Warszawę

Uroczysty obchód święta Trzeciego Maja rozpoczął się w stolicy, jak co roku, nabożeństwem w katedrze św. Jana. które celebrował ks. arcybiskup Gall w asyście licznego duchowieństwa. Na nabożeństwie obecny był p. Prezydent R. P., rząd z premierem Składkowskim. korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Sejmu i Senatu i społeczeństwa. Po uroczystej Mszy św., tłumy, wypełniające świątynię, odśpiewały „Boże coś Polskę".

NA POLU MOKOTOWSKIM

W chwili gdy w katedrze św. Jana kończyło się uroczyste nabożeństwo, tłumy publiczności zaczęły napływać na Pole Mokotowskie, gdzie w Alei Niepodległości zbudowano 6 trybun dla publiczności, 2 trybuny reprezentacyjne, oraz lożę dla Pana Prezydenta R. P. Wkrótce zaczęły się również napełniać trybuna rządowa i dyplomatyczna. przed którą barwną plamę tworzył rząd, attachés wojskowych państw obcych w różnobarwnych mundurach. Punktualnie o godz. 11-ej przybył na miejsce defilady Pan Prezydent R. P., zajmując miejsce w loży w towarzystwie ministra Spraw Wojskowych. Wkrótce, po przybyciu Pana Prezydenta, rozpoczęła się defilada, którą prowadził gen. Wieniawa - Długoszowski.

DEFILADA

Na czele defilujących oddziałów maszerowały podchorążówki w kolejności: Szkoła podchorążych Piechoty, Szkoła Podchorążych Sanitarnych, saperzy i lotnicy. Następnie przedefilowały trzy pułki garnizonu warszawskiego, batalion stołeczny i batalion strzelców. Za każdym batalionem defilowała kompania karabinów maszynowych w kolumnie plutonowej. Po oddziałach piechoty przedefilowała warszawska brygada obrony narodowej, po raz pierwszy biorąc udział w defiladzie. Skolei defiluje artylerja. najpierw polowa, potem ciężka.

LEGIA AKADEMICKA

Przed trybuny zajeżdża kłusem orkiestra szwoleżerów na białych koniach, rozpoczynając defiladę oddziałów kawaleryjskich Po kawalerii. witana burzliwymi oklaskami, zbliża się do trybun Legia Akademicka. Był to pierwszy publiczny występ legii akademickiej który — trzeba powiedzieć — wypadł imponująco. W takt marsza skomponowanego na motywach „Warszawianki". defilują kolejno przed trybunami oddziały legii akademickiej Uniwersytetu, Politechniki, S. G. G. W. i Szkoły Głównej Handlowej. Na czele każdego oddziału niesiono sztandar „Bratniej Pomocy".

ODDZIAŁY P. W.

Orkiestra K. P. W. i oddział pocztów sztandarowych otwierała grupę przysposobienia wojskowego. Gorąco oklaskiwano za znakomitą postawę szereg szkół średnich. entuzjastycznie przyjmowano na trybunach oddział skoczków spadochronowych L. O. P. P. Po oddziałach harcerskich i przysposobienia kobiet do obrony kraju, defiladę zamykał oddział junaków, maszerujących z łopatami.

Półtora-godzinna defilada wywołała żywą reakcję zgromadzonych tłumów publiczności, które mimo wszystko odeszły nieco zawiedzione. gdyż w defiladzie nie pokazano ani oddziałów zmotoryzowanych, ani lotnictwa Wreszcie osobnych parę słów trzeba poświęcić organizacji defilady, która była, jak zawsze, fatalna. Gorszące walki policji i żandarmerii z tłumem vis - a vis trybuny Prezydenta R. P. wywołane zostały niewątpliwie przez chaotyczną i niestaranną organizację defilady.

Były milioner

Przyjaciel Stawiskiego

aresztowany za drobne oszustwa

PARYŻ, 3. 5.

Został tu aresztowany Jean Baptiste Mercier, serdeczny przyjaciel Stawiskiego. Towarzysz „pięknego Aleksandra", z którym razem widywano go w Biarritz Chambéry, Aix Megève, Nicei i Monte Carlo, były milioner i właściciel wspaniałej stajni wyścigowej. osadzony został w więzieniu za sprzedaż fałszywych klejnotów.

Wpadłszy w nędzę po wykryciu afery Stawiskiego Mercier sprzedawał naiwnym fałszywą biżuterię twierdząc, że to są resztki dawnej świetności. Oszukanym, którzy chcieli się zwrócić do policji groził rewolwerem. Z afery Stawiskiego. z którym naturalnie łączyły go liczne „interesy" wyszedł jakimś trafem cało, za to teraz czekają go kratki więzienia.

Grupy narodowe w obozie legionowym — dziś na str. 3-ej

Na osi Rzym -- Berlin

Wizyta Hitlera we Włoszech

Powitanie w Brennerze

RZYM, 3. 5. Agencja Stefani komunikuje, że pociąg, wiozący kanclerza Hitlera przybył o godzinie 8-ej rano na granicę Włosko-Niemiecką w Brennerze. Na bogato udekorowanym dworcu powitał kanclerza Hitlera ks. Pistoia w imieniu króla i cesarza, zaś sekretarz partii faszystowskiej Starace w imieniu Mussoliniego. Jednocześnie wiceminister spr. zagr. Bastianini witał przybywających ministrów niemieckich.

Po odegraniu hymnów niemieckiego i włoskiego przez orkiestrę wojskową, kanclerz Hitler przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Po 15-minutowym postoju pociąg kancl. Hitlera odjechał w dalszą drogę.

Po 15 minutach nadjechał pociąg, wiozący ministrów niemieckich, których spotykał wicemin. Bastianini. Uroczyste spotkanie odbyło się również w Bolzano. Wzdłuż całej trasy podróży kancl. Hitlera stoją co 100 metrów członkowie milicji faszystowskiej.

W Trente gorące powitanie kanclerzowi Hitlerowi zgotowały miejscowe organizacje faszystowskie i młodzieżowe. W pobliżu Verony ukazała się nad pociągiem eskadra samolotów włoskich, która towarzyszyła pociągowi kanclerskiemu aż do miasta. W drodze do Verony kanclerz przyjął w swoim wagonie sekretarza partii faszystowskiej Starace, admirała Salza i innych dostojników włoskich. Po powitaniu w Veronie kanclerz Hitler podejmował w salonie restauracyjnym śniadaniem towarzyszących mu dostojników włoskich.

Zagadkowe strzały

Nocny zamach na pociąg

między Błoniem i Płochocinem

Wczoraj w nocy między stacjami Błonie i Płochocin, nieznani sprawcy oddali kilka salw rewolwerowych do jadącego w kierunku Warszawy, pociągu osobowego Nr. 546. Kule rozbiły dwie szyby w oknach wagonu, nie raniąc na szczęście nikogo z pasażerów. Służba kolejowa zatrzymała pociąg i przy pomocy kilku pasażerów, udała się na miejsce, skąd padły strzały, lecz nikogo tam nie zastano. Znaleziono natomiast kilka łusek rewolwerowych. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia szajki opryszków, grasujących od pewnego czasu na tym odcinku.

Miecze Chrobrego z literami O. N. R.

Manifestacje młodzieży

Pochód ulicami Warszawy

Wczoraj, zgodnie z tradycją na ruinach starej kaplicy została odprawiona uroczysta Msza św.

Na parę minut przed dziewiątą ściągnęły liczne poczty sztandarowe organizacji akademickich oraz tłumy młodzieży. Po Mszy św. kazanie wygłosił ks. dziek. dr. Rosłaniec. Nawiązał do tradycji dawnych czasów, zwracając uwagę, że za czasów zaborów młodzież tłumnie schodziła się do tych ruin i tak jak dziś padały słowa otuchy. Od tamtych czasów upłynęło wiele lat. Ruiny w dalszym ciągu stoją, aczkolwiek Sejm Polski postanowił wznieść na nich kościół Opatrzności. Widocznie jeszcze nie nadszedł czas, by najgłębsze, najświętsze uczucia Polaków mogły się uzewnętrzniać i tak jak dawniej są przechowywane głęboko w sercach Polaków. Zapewne kościół Opatrzności stanie, gdy zwycięży idea narodowa.

Po kazaniu z ogrodu ruszył barwny pochód pocztów sztandarowych korporacyj akademickich, z prezesami Bratnich Pomocy na czele. Za sztandarami w karnych czwórkach kroczyły liczne zastępy młodzieży akademickiej. Akademicy nieśli kilka transparentów z napisami: „Niech żyje ruch narodowo radykalny", „idea narodowo - radykalna zwycięża", „my z armią, armia z nami". Przed transparentami akademicy nieśli dwa ogromne miecze Chrobrego z literami na wstążce „O. N. R.".

Pochód przeszedł trasą: Nowym Światem, Krakowskim Przedmieściem na dziedziniec Uniwersytetu. Po drodze uczestnicy pochodu wznosili gromkie okrzyki na cześć ruchu narodowo - radykalnego, przeciwko żydom, masonerii i komunie. Zgromadzona publiczność witała młodzież hucznymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje młodzież narodowo - radykalna".

Na dziedzińcu Uniwersytetu przemówił do zgromadzonych przewodniczący porozumienia Bratnich Pomocy kol. Kazimierz Tuszyński. Na zakończenie zgromadzeni odśpiewali Hymn Młodych.

15 żydów-komunistów

aresztowano w Lublinie

Komuna lubelska w ostatnich czasach nadaremnie usiłuje odbudować stracone pozycje. Wszelkie próby paraliżują lubelskie władze śledcze.

Ostatnio na terenie Lublina aresztowano znów 15 komunistów — oczywiście w 100 proc. żydów. Są to:

Chaim Nisenbaum, Nusym Kierszenblat, Mindla Melhendler, Lin Frymeta, Mojżesz Szafirsztajn, Szmul Goldman, Eta Rubinsztajn, Natan Akierman, Sara Lederman, Chawa Miller, Jersza Cukier. Cyma Sylberwajch. Josef Dorman, Grün Melhendler i Judka Gruszański. (!).

„Naprawa" zdobywa „Ozon"

Już od szeregu miesięcy przestrzegamy społeczeństwo przed ofensywą „Naprawy". „Naprawa" jest bowiem grupą, umiejącą prowadzić zręcznie rozgrywki taktyczne. Największe niebezpieczeństwo, jakie reprezentuje, to otwieranie drogi tendencjom, bliskim fołksfrontu.

„Naprawa" umie bardzo zręcznie wygrywać na swą korzyść własnych przeciwników. Od bardzo już dawna posługuje się konserwatystami, wysuwając ich, jako straszaka reakcji społecznej i zacofania społecznego. Ponieważ konserwatyści strasznie głośno krzyczą przeciw „Naprawie", „Naprawa" wmawia społeczeństwu, że każdy, kto przeciwko niej występuje, jeśli już nie jest sam konserwatystą, to przynajmniej jest przyjacielem „zacofańców społecznych".

Od paru miesięcy „Naprawa" wymyśliła sobie nowego straszaka. Jest nim grupa „Falangi", która, jak wiadomo, brała żywy udział w stworzeniu Z. M. P. „Falanga", jak wiadomo, jest totalistyczna, Falandze marzyły się sny o „Nocy św Bartłomieja".

Falanga ostro występuje przeciwko „Naprawie." Ale „Naprawa" znowu bardzo zręcznie wyzyskuje ataki „Falangi". Każdego bowiem, kto ośmieli się przeciwko „Naprawie" wystąpić, przedstawia ona w postaci krwawego diabła, śniącego co noc o „Nocy św. Bartłomieja".

Jako najbliższy etap swej pracy „Naprawa" postawiła sobie za cel opanowanie „Ozonu". Zaczęło się to na dobre od chwili zastąpienia płk. Koca przez gen. Skwarczyńskiego. Obecnie jednak „Naprawa" wchodzi w okres dla siebie decydujący. Nadszedł moment ostatecznego ataku na „Ozon".

W tym momencie straszak przestaje już być potrzebny. W tej chwili można już myśleć o własnym totaliźmie. I dlatego z punktu widzenia „Naprawy" nic nie stało na przeszkodzie, by zlikwidować p. Rutkowskiego z ZMP.

Ale głównych swych przeciwników upatrują „naprawiacze" w grupie „Jutra Pracy". Grupa ta bowiem wyznaje otwarcie poglądy narodowe i jasno widzi niebezpieczeństwa, jakie grożą Polsce od strony lewicy. Grupa ta więc musi być niewygodna dla „Naprawy". Tymbardziej, że jest to grupa ruchliwa. W pewnych wypadkach umiała ona dać „Naprawie" po łapach, jak choćby przy tworzeniu koła parlamentarnego „Ozonu". W dodatku nie są to w obozie legionowym przybysze, jak p. Rutkowski i jego towarzysze. W hierarchii legionowej przedstawiciele grupy „Jutra Pracy" są starsi od „naprawiaczy".

I dlatego w tej chwili główny atak „Naprawy", skierowany jest przeciwko grupie „Jutra Pracy". Atak prowadzony w sposób zręczny i często perfidny. Na czoło wysuwa się kogo innego, ale tym istotnym, dotychczas widocznym inspiratorem, jest „Naprawa".

J. K.

Dwa rządy „chińskie"

zawarły unię celną

TOKIJO, 3. 5. Jak donoszą z kół poinformowanych, polityczne zjednoczenie tymczasowych rządów chińskich w Pekinie i Nankinie zostanie poprzedzone przez zawarcie unii celnej. Rządy pekiński i nankiński przejęły dziś komory celne w Czingwangtae, Tientsinie, Lungkou, Czofu, Weihaiwei, Tsingtao i w Szanghaju. Wedle oficjalnych danych, wpływy celne z powyższych komór wynoszą przeszło połowę całości chińskich dochodów celnych.

Dość milionów zarobili żydzi

Czas stworzyć polską bekoniarnię

Społeczeństwo wielkopolskie oczekuje z niecierpliwością powstania polskiej bekoniarni, o czym ostatnio wiele się mówi. Na powtórzenie zasługuje notatka zamieszczona w nr. 17-tym „Poradnika Gospodarczego", organu Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, którą w całości podajemy:

Bądźcie cisi!

W nrze 88 „Codziennej Gazety Handlowej" ukazał się artykuł pt. „Eksport - Bacon Oskar Robinson Nakło nad Notecią". Celem tego artykułu, prawdopodobnie, było zwrócenie publicznej uwagi na gospodarcze i społeczne korzyści z ruchliwości handlowej tej firmy. Efekt jednak jest odwrotny jeżeli chodzi o opinię rolniczą!

Otóż szereg rolników odwołało się do nas z kategorycznymi żądaniami zwrócenia uwagi na olbrzymie obroty Bacon - Eksportu (pięćdziesięciu milionów złotych), jako na skutek niedołęstwa rolników i słabości naszej spółdzielczości, która nie może się dotychczas zdobyć na urolniczenie choćby jednej bekoniarni w Wielkopolsce.

Niesmak wśród Czytelników Polaków wzbudza również reklamowe, prawdziwie hnadlarskie, podkreślenie przez firmę „firmę Oskar Robinson" jej działalności „filantropijnej i społecznej". Datki 90.000 zł na fundusz Obrony Narodowej czy 30.000 zł. na Pomoc dla bezrobotnych nie mogą być uważane za usprawiedliwienie pozostawania w rękach niepolskich tak olbrzymiego przedsiębiorstwa!

Reklamowanie działalności bliżej naszemu społeczeństwu nieznanego Pana Dyrektora Doktora Zygmunta Taube, również nie zmienia zasadniczego stosunku rolnictwa wielkopolskiego do sprawy organizacji przemysłu bekonowego — nawet w wypadku gdyby Pan Dyrektor dr. Zygmunt Taube wywodził ię z... Kurlandzkich baronów!?!

Wreszcie fakt pośmiertnego uznania owocnej działalności b. p. Oskara Robinsona w formie wręczenia wdowie po nim Złotego Krzyża Zasług, dezorientuje przeciętnego rolnika, który z uporem twierdzi, że: jedno z dwóch albo zarobione miliony, albo odznaczenia: jedno i drugie to stanowczo przesada!

W sumie efekt osiągnięty przez umieszczenie wspomnianego artykułu w „Codziennej Gazecie Handlowej" jest wręcz przeciwny, niż go sobie wyobrażali autorowie!

Przypominamy to potwierdzenie — jakże aktualne na tle panujących nastrojów — jednego z wybitniejszych przywódców żydowskich w Polsce do swych współbraci: „bądźcie pokorni, bądźcie cisi bądźcie mali"!

Zdecydowanej walki z żydostwem

żąda społeczeństwo Kosowa Lackiego

W dniu 24 kwietnia r. b. Związek Polski zorganizował zebranie publiczne w Kosowie Lackim (powiat Sokołowski). Zebranie odbyło się pod przewodnictwem p. Waleruka w sali miejscowego Domu Ludowego, szczelnie zapełnionej tłumnie przybyłymi mieszkańcami Kosowa i okolic.

Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu adw. Biernackiego, delegata Zarządu Okręgowego Związku Polskiego w Warszawie, pod tytułem: „Unarodowienie handlu i rola Związku Polskiego", po czym wśród powszechnego entuzjazmu przez aklamację przyjęto zgłoszoną przez p. Ołdakowskiego rezolucję treści, w której zebrani:

Wzywają całe społeczeństwo polskie miasta Kosowa Lackiego i okolicy do bezwzględnego bojkotu handlu i rzemiosła żydowskiego oraz do popierania polskiego kupca, rzemieślnika i inteligenta. Domagają się całkowitego wstrzymania pomocy kredytowej udzielanej żydowskim kasom bezprocentowym, które popierają wyłącznie handel i produkcję żydowską oraz walkę gospodarczą żydów z polskim stanem posiadania. Piętnują wyzysk przedsiębiorców żydowskich, uprawiany w stosunku do robotników polskich. Żądają całkowitego zamknięcia granic Polski przed napływem elementu żydowskiego, uciekającego z zagranicy do Polski. Domagają się pozbawienia praw obywatelskich tych żydów, którzy osiedlali się w Polsce po roku 1918 na podstawie niedostatecznych, albo sfałszowanych dokumentów. Wzywają wszystkich Polaków do korzystania wyłącznie z pomocy lekarzy, budowniczych i adwokatów Polaków. Wreszcie domagają się całkowitego zniesienia uboju rytualnego, który pod osłoną przepisów religijnych zapewnia żydostwu milionowe zyski.

Chleb dla Polaków

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7. tel. 12-28 — w godz. od 10 — 14.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacyj szczegółowych.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj zawodowych lub społecznych.

W kilku tysięcznym mieście kuracyjnym woj. stanisławowskiego potrzeba rzeźnika, krawca i szewca.

Polskie wytwórnie łubianek, pudełek do serów, klamer do bielizny poszukują odbiorców.

Polska fabryka szelek, pasków, podwiązek i t. p. poszukuje Polaka-przedstawiciela zaprowadzonego w branży tow. krótkich, galanterii na Pomorze.

W 23.000 mieście (duży garnizon) gdzie brak polskiej piekarni, nadarza się okazja wydzierżawienia. Potrzebny zasobniejszy piekarz.

Potrzebny w tym mieście również polski skład skór (wojsko odbiera za 4.000 zł. miesięcznie).

W dużym mieście powiatowym na Pomorzu — potrzebny Polak, nacinacz pilników. Poparcie miejscowego przemysłu i kolei. Potrzebny również czapnik (garnizon, szkoły średnie i kolejowe).

W pasie granicznym woj. poznańskiego można przejąć osadę 10 morgową z zabudowaniami i sadem. Ośrodek owocarski, miejsc. letniskowa — 5.000 zł.

Nowa polska wytw. szmerglu poszukuje odbiorców.

W większym mieście na Wołyniu potrzebna polska jatka wołowa.

W większym mieście woj. warszawskiego, gdzie jest dużo szewców Polaków — nie ma polskiego składu skór.

W większym mieście C.O.P. Oddział Związku Polskiego rezerwuje 3 składy (100 — 110 zł. miesięcznie. właściciele lokali żądają za 2 lata z góry). Potrzeba hurtowni kolonialnej (200 składów detalicznych — polskich), składu konfekcji, naczyń kuchennych, szkła, porcelany, oraz dobry krawiec męski, oraz — koniecznie damski.

Polska placówka skupu płócien lnianych i wyrobów ludowych na Kresach poszukuje Polaków odbiorców.

Polskie przedsiębiorstwo zielarskie przyjmuje Polaków — podróżujących. (Kandydaci winni posiadać kilkadziesiąt zł.)

W 35.000 mieście, gdzie budują się gmachy państwowe można przejąć skład materiałów budowlanych. Dzierżawa placu o pow. 1650 m² — 100 zł. mies.

W 13.000 mieście woj. stanisławowskiego potrzeba: szklarza, malarza, krawczyni, fryzjerki, fotografa, mierniczego, adwokata, lepszej cukierni, składu galanterii, towarów krótkich, dodatków krawieckich.

W mieście powiatowym woj. lubelskiego, gdzie jest wzmożony ruch budowlany, potrzebny do składu art. budowlanych wspólnik z 10.000 zł. Pilne.

Polacy mogą objąć wyłączne przedstawicielstwo 6 zagranicznych fabryk specyfików leczniczych, oraz wód i soli mineralnych. Pilne.

W wielu miejscowościach można przejąć składy i warsztaty wszelkich branż i zawodów (np. galanteria — 2.000 zł., składy kolonialne od 3.000 zł. cukiernie od 3.000 zł. zakład fryzjerski — 1.000 zł. i wiele innych.

Są do przejęcia lub dzierżawy rozmaite przedsiębiorstwa, zwłaszcza młyny, tartaki.

Dużo miast potrzebuje Polaków czapników, chlebowców, kuśnierzy, kupców branży zbożowej, futer, żelaza, porcelany, skór, także straganiarzy i handlarzy domokrążnych.

Prócz wyżej wymienionych [illegible] fachowcy rozmaitych branż i zawodów z odpowiednim kapitałem — mogą mieć w rozmaitych miejscowościach Polski centralnej, wschodniej i południowej — dobrą egzystencję.

Związek Polski prowadzi kartotekę wspólników rozmaitych branż.

Król Jerzy VI

Otworzył wystawę imperialną

wobec 100 tysięcy osób

GLASGOW, 3. 5. Dziś król angielski Jerzy 6-ty dokonał uroczystego otwarcia wystawy imperialnej w Glasgow, w obecności przeszło stutysięcznych tłumów. Parze królewskiej ludność szkockiej stolicy zgotowała entuzjastyczne powitanie. Podczas otwarcia wystawy król wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in., iż wystawa stanowi olbrzymie przedsiębiorstwo imperialne, będące symbolem współpracy narodów imperium brytyjskiego. Wystawa wytworzy sposobność spotkania się ludzi różnych narodowości, którzy będą mogli poznać na wzajem swoje poglądy i zagadnienia. Co winno sprzyjać porozumieniu pomiędzy narodami. W chwili otwarcia wystawy bateria artylerii dała salwę honorową — 21 wystrzałów. Podczas uroczystości dokonała lotu nad terenami wystawowymi eskadra samolotów.

Pogrzeb kapłana-żołnierza

przy udziale tysięcznych tłumów

OLKUSZ, 2. 5. Przy udziale około 60 księży i tysięcznych tłumów odbył się w Sławicach pow. miechowskiego pogrzeb miejscowego proboszcza, ś. p. ks. Andrzeja Gracy.

Kondukt pogrzebowy prowadził biskup kielecki J. E. ks. Franciszek Sonik, który wygłosił pożegnalne przemówienie nad mogiłą zmarłego. Wicestarosta miechowski udekorował trumnę ś. p. Gracy złotym Krzyżem Zasługi.

Ś. p. ks. proboszcz Graca brał udział w wojnie z bolszewikami jako oficer W. P. W walkach tych został ranny. Po wyleczeniu się z ran i po skończonej wojnie wstąpił do seminarium duchownego, otrzymując święcenia kapłańskie.

Śmierć zasłużonego kapłana, a przedtym oficera W. P. wzbudziła wśród ludności Sławic i okolicy powszechny żal.

MAJ	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
4	4 – 2	19 – 5
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	7 – 38	23 – 42
ŚRODA	Dł. dnia	Przybyło
	15 – 3	7 – 19

Dziś Św. Moniki

Jutro Piusa V Pap.

Eksplozja gazów

w firmie „Galkar"

GORLICE, 2. 5. W Gliniku Mariampolskim w rafinerii nafty firmy „Galkar" z przyczyn dotychczas nieustalonych nastąpiła eksplozja gazów w laboratorium, powodując równocześnie pożar budynku. Siłą wybuchu wyrzucony został na zewnątrz laboratorium robotnik, Kazimierz Szufnara, który doznał poparzenia drugiego stopnia.

Pożar ugasiła miejscowa straż pożarna wraz z robotnikami rafinerii.

Ś. p. Wacław Łukocz Łuniewski

Dn. 2 maja odbył się w Gidlach pogrzeb ś. p. Wacława Łukocz Łuniewskiego współwłaściciela fabryki narzędzi rolniczych p. f. „J. Sucheni".

W pogrzebie licznie wzięła udział ludność miejscowa oraz delegacje organizacji powiatu radomszczańskiego.

Zmarły był działaczem narodowym prezesem „Sokoła" i długoletnim prezesem „Straży Ogniowej". Jego pełna poświęcenia praca nad rozwojem tych organizacyj, trwającą aż do ostatniej chwili, zjednała Mu ogólne uznanie. Mówcy żegnający go nad trumną dali temu najgłębszy wyraz.

Trumnę tonącą w kwiatach przez długą wiejską drogę z kościoła do grobu nieśli na ramionach naprzemian przedstawiciele organizacyj społecznych, gminy, robotnicy fabryczni i rodzina.

Poturbowano kilku żydów

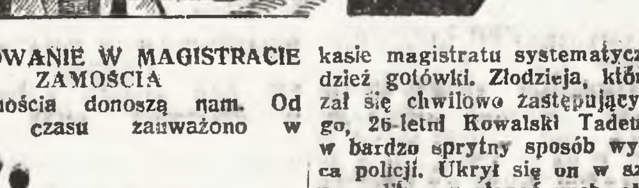
1 maja w Lublinie

„Święto Marxa" zawiodło w Lublinie na całej linii. W godzinach przedpołudniowych przemaszerowały (przez przedmieścia przeważnie) trzy pochody, które wypadły bardzo rachitycznie i były reprezentowane przede wszystkim przez żydów.

Zanotowano kilka wypadków bójek (na ul. Lipowej), które jednak skończyły się bezkrwawo.

Kilkunastu żydów zostało dotkliwie poturbowanych (najprawdopobniej przez zwolenników P. P. S.).

OGŁOSZENIA DROBNE



ARESZTOWANIE W MAGISTRACIE ZAMOŚCIA

Z Zamościa donoszą nam. Od pewnego czasu zauważono w kasie magistratu systematyczną kradzież gotówki. Złodzieja, którym okazał się chwilowo zastępujący woźnego, 26-letni Kowalski Tadeusz, ujął w bardzo sprytny sposób wywiadowca policji. Ukrył się on w szafie, co pozwoliło mu złapać zuchwałego złodzieja na gorącym uczynku.

Kowalski otwierał safes z pieniędzmi własnoręcznie dorobionym kluczykiem.

WISIELEC W STODOLE

W stodole Jana Winka gospodarza ze wsi Wilkowyje (pow. Garwoliński) znaleziono zwłoki jego. Jak się okazało — popełnił on samobójstwo przez powieszenie.

POMOC DLA POW. ŁUKOWSKIEGO

Dowódca Siedleckiego pułku piechoty płk. Jedrychowski, oraz korpus oficerski i podoficerski złożyli w formie dobrowolnych ofiar 500 zł. na pomoc głodnym z pow. łukowskiego i siedleckiego.

TAJEMNICZE MORDERSTWO

Na polach wsi Pniówno (koło Lublina), w dolinie napełnionej wodą w pobliżu lasu, znaleziono zwłoki zamordowanych małżonków: 70-letniego Szyi Hochmana i jego żony Chany.

Dochodzenie wykaże, jakie było tło zagadkowego morderstwa.

SPŁONĘŁO 7 ZAGRÓD

We wsi Łuczany (powiat hrubieszowski) spłonęło 7 zagród gospodarskich. Pożar powstał na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w domostwie Teodora Fugiel. Straty wynoszą 12.000 złotych.

BRATOBÓJSTWO

Na polach wsi Role (pow. łukowski) podczas sprzeczki, wynikłej na tle nieporozumień majątkowych Władysław Rola uderzył orczykiem w głowę Antoniego Rolę. Uderzony zmarł.

Sprawcę zabójstwa aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.



REPERTUAR TEATRÓW

Teatr na Pohulance: „Orestea".
Teatr Lutnia: „Źródło miłości".

POBICIE AGITATORÓW KOMUNISTYCZNYCH

Już w przeddzień t. zw. święta robotniczego urządzone zostały manifestacje przez uświadomione narodowe grupy robotników. Robotnicy Polacy w miastach kolportowali ulotki i odezwy, w których przeciwstawiali się podziemnej robocie Kominternu i nawoływali gromadnie do świętowania 3 Maja, które się stanie świętem pracy polskiego robotnika. Ponieważ komuniści wystąpienia robotników Polaków poczęli prowokować i wszczęli kontrakcję, doszło w Słonimie, Lidzie i innych ośrodkach robotniczych do starcia. Robotnicy Polacy wywrotowe ulotki pomszczyli, zaś agitatorów kominternu dotkliwie poturbowali. (s).

ZAWIESZENIE ZWIĄZKU BIAŁORUSKIEGO

Starostwo Grodzkie zawiesiło działalność Białoruskiego Związku Gospodarczego. (s).

TAJEMNICZE ZAGINIĘCIE

Onegdaj zaginął w tajemniczych okolicznościach właściciel sklepu skór, Józef Sakowicz, Kwiatowa 7. Poszukiwania wszczęte. (s).

NAPAD CZY WYPADEK

W lesie przy ul. Borowej znaleziono leżącego w kałuży krwi z rozbitą głową Stanisława Mieczkowskiego. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Jakuba. (s).

Kronika Polesia

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA

(an) We wsi Biała (pow. stoliński). Teodor i Bazyli Jamuszewicz i Archip Fedorczuk usiłowali zastrzelić przez okno Kalikstrata Jakubowicza, na tle porachunków złodziejskich. Jakubowicz jest ranny w rękę.

WYBUCH GRANATU

(an) Cyryl Szewczyk, m-c wsi Wólka, pow. koszyrskiego, rozpalił ognisko w lesie. Po pewne, chwili w ognisku nastąpił wybuch, jak ustalono w miejscu rozłożenia ogniska znajdował się granat powojenny, który eksplodował. Szewczyk nie odniósł szwanku.

ODZNACZENIE

(an) Znani na Polesiu pionierzy sportu kolarskiego p. p. Kazimierz Imroth, inż. E. Kubik i S. Ziembicki, kierownik sekcji kolarskiej Poleskiego Klubu Sportowego „Pogoń" zostali ostatnio odznaczeni srebrną odznaką za zasługi dla kolarstwa poleskiego



TEATRY

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc".

KINA

APOLLO: „Pani Walewska"
CORSO: „Moskwa — Szanghaj".
GLORIA: „Robert i Bertrand".
GWIAZDA: „Pieśń jej Matki".
METROPOLIS: „Pani Walewska"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Pasteur".
RENAISSANCE: „Jej obrońcy".
SFINKS: „Hrabina Marica".
SŁOŃCE: „Wrzos".
ŚWIT: „Biała Bogini Basumbów" — „Władczyni Dżungli".
TĘCZA (Łazarz): „Królowa Przedmieścia".
TĘCZA (Wilda): „Narodziny Gwiazdy".
WILSONA: „Droga do Sławy".

DAR DLA MUZEUM POZNAŃSKIEGO

Dział przedhistoryczny Muzeum Wielkopolskiego wzbogacił się dzięki ofiarności p. Wasińskiego z Żerkowa (pow. Jarocin) o nowy, bardzo cenny nabytek, jakim jest skarb żelazny, składający się z 2 siekierek tulejkowatych, 11 bransolet ozdobnych oraz 2 nagolenników, znalezionych w Żerkowie, Skarb żerkowski jest pierwszym czystym skarbem żelaznym z terenu Wielkopolski a przedstawiający w czasach swego zakopania, w latach około 550 do 400 przed nar. Chrystusa, znaczną wartość. Skarb ten ma obecnie duże znaczenie naukowe i pochodzi niewątpliwie z tych czasów, kiedy w Wielkopolsce żelazo wartością swą nie ustępowało złotu.

„DZIEŃ LASU" W POZNANIU

W związku z obchodzeniem „Dnia Lasu" dzieci szkolne poznańskie w liczbie ponad 1.000 wyjechały specjalnym pociągiem w okoliczne lasy podmiejskie, gdzie urządzono szereg aktualnych pogadanek.

SYTUACJA ROLNICTWA

Polski Związek Zawodowy Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem oddział w Poznaniu urządza w piątek, dnia 6 maja r. b., o godz. 16.30 w Poznaniu, w sali Wielkopolskiej Izby Rolniczej przy ul. Mickiewicza 33, zebranie dyskusyjne, na którym referat na temat: „Sytuacja gospodarcza rolnictwa wielkopolskiego na przednówku z uwzględnieniem rynku zbożowego i projektów ustaw oddłużeniowych" wygłosi dr. Jerzy Pilecki, dyrektor biura ekonomicznego Izb i Organizacji Rolniczych woj. poznańskiego i pomorskiego.

Z ŻYCIA KUPIECTWA

(k) Prezydium Wielkopolskiego Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich w nowym składzie. Po niedzielnym zjeździe delegatów Związku, odbytym w Gnieźnie ukonstytuowało się następująco: prezes p. Fr. Woźniak, wiceprezesi pp. Barełkowski, Borys, Gadebusch, sekretarz p. Lisiewicz, zast. sekretarza p. dr. Piechocki, skarbnik p. Klauzins.

Kronika Zamościa

KURS LOPP-u

W sali Rady Miejskiej w Zamościu rozpoczął się dwutygodniowy kurs przeszkoleniowy komendantów i zastępców bloków domowych obrony przeciwlotniczej, na który powołanych zostało około 60 osób. Jest to już piąty kurs z kolei.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI

Istniejąca zaledwie od kilku lat Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Szczebrzeszynie corocznie wykazuje swój rozrost i jak wynika z referatów złożonych przez kierownictwo tej spółdzielni, w stosunku do roku 1936 wzrosła o 100 proc. Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawcze, na którym omawiano sprawy dalszego rozwoju tej pożytecznej placówki, dziś już mającej zasięg na większą część powiatu.

O CZYSTOŚĆ ZAMOŚCIA

Co pewien czas, specjalna Komisja Sanitarna, składająca się z przedstawicieli Starostwa oraz lekarzy i przedstawicieli miasta, dokonuje przeglądu kamienic zamojskich, celem sprawdzenia, czy właściciele ich dbają o czystość. Niestety, jak dotychczas, żadnych postępów w kierunku utrzymania przepisowej czystości w domach śródmieścia, nie widać.

PRZECIW AKCJI RUSYFIKACYJNEJ

W Zamościu odbył się Walny Zjazd Powiatowy delegatów Z. S., na którym uchwalono rezolucję domagającą się ukrócenia akcji rusyfikacji obywateli polskich przez kościół prawosławny na terenie zamojszczyzny. Rezolucję wysłano do Min. Spr. Wewn. i Min. Spr. Wojskowych.

Grupy narodowe w obozie legionowym

Rdzenni piłsudczycy i neofici

Przypływ i odpływ

Idea narodowa, tępiona i zwalczana w Polsce przez szereg lat, odnosi obecnie jedno po drugim zwycięstwo. I nie tylko w ten sposób, że organizacje polityczne, które ją głoszą, zdobywają dla siebie coraz to nowych zwolenników, ale również i w ten sposób, że przenika ona do środowisk i organizacji politycznych, które do niedawna w najostrzejszy sposób ją zwalczały.

Idea narodowa wtargnęła szerokim nurtem również do obozu sanacyjnego. Ten obóz polityczny, który przed kilkunastu laty na przekór ideologii narodowej wymyślił ideologię państwową, dziś liczy w swych szeregach już dość liczne zastępy ludzi, głoszących hasła narodowe. Trudno oczywiście wszystkich tych, którzy w obozie sanacyjnym hasła te głoszą, uważać za szczerych zwolenników ideologii narodowej. Ale również błędem byłoby twierdzić, jak to czynią niektórzy, że wszyscy ci, którzy hasła narodowe tam głoszą, są ludźmi koniunktury. Obok spekulantów politycznych, obok tych, którzy przybierają maskę narodową, aby idei narodowej zaszkodzić, są niewątpliwie ludzie, których idea narodowa zdobyła dla siebie w całości i którzy dla nowej idei wiele poświęcić są gotowi.

Jeśli chodzi o ich pochodzenie polityczne, to można wyznawców idei narodowej w obozie sanacyjnym podzielić na dwie grupy. Z jednej strony są to ci, którzy do obozu sanacyjnego przeszli z dawnego obozu narodowego, a z drugiej strony ci, którzy, od początku swego życia politycznego tkwiąc w obozie sanacyjnym, do idei narodowej doszli.

PIERWSZE FALE

Po przewrocie majowym z dawnego obozu narodowego nastąpił odpływ do obozu sanacyjnego. Nasamprzód popłynęła fala różnych przedstawicieli kapitałów z p. Andrzejem Wierzbickim na czele. Ta fala wlała się do obozu sanacyjnego, była dla niego podporą finansową w różnych okresach wyborczych, ale oczywiście nie przyniosla z sobą najsłabszych choćby pierwiastków idei narodowej.

Następna fala — to był „zespół stu“. Ta stosunkowo nieliczna grupka intelektualistów z Małopolski Wschodniej również nie wywarła wpływu na rozwój ideologiczny obozu sanacyjnego i zatonęła w nim bez śladu.

DAWNI MŁODZI NARODOWCY

Mijają lata. I dopiero w roku 1934 przychodzi następna fala. Jest nią Związek młodych narodowców z d-rem Zdzisławem Stahlem, Ryszardem Piestrzyńskim, d-rem Janem Zdzitowieckim i prof. Wojciechowskim na czele. Ta grupa, która w międzyczasie parokrotnie zmienia swą nazwę, nie rozpływa się bez reszty w obozie sanacyjnym. Nie wywierając większego wpływu na decyzję polityczną obozu sanacyjnego, wywiera pewien wpływ ideowy przede wszystkim w ten sposób, że po pewnym czasie jej przedstawiciele zajmują poważne stanowiska w prasie rządowej. Tak więc p. Klaudiusz Hrabyk i Ryszard Piestrzyński zajmują czołowe stanowiska w „Kurierze Porannym“, dr. Zdzisław Stahl w „Gazecie Polskiej“. Grupa ta cieszy się specjalnym poparciem i protekcją płk. Bogusława Miedzińskiego.

Grupa ta poszła zwykłą drogą neofitów politycznych. Byli młodzi narodowcy stali się patriotami obozu sanacyjnego i w gorliwości partyjnej zdystansowali niejednego legionistę z Pierwszej Brygady. Jednocześnie atakują oni właśnie ze stanowiska obozu sanacyjnego, jeśli się można tak wyrazić, ze stanowiska ideologii neopaństwowej — ugrupowania narodowe, często w sposób nieodpowiadający dobremu smakowi i dobrym obyczajom politycznym.

Grupa ta jednak, która przed swoim „małżeństwem politycznym“ z płk. Sławkiem rozporządzała dość znacznymi wpływami politycznymi, zwłaszcza na terenie dawnej Wielkopolski, stała się w bardzo krótkim czasie grupą kanapową, grupą intelektulistów, marzących o odegraniu w Polsce roli, jaką odegrał Corradini w stosunku do faszyzmu. Byli młodzi narodowcy zapominają jednak o tym, że do tego, aby odegrać rolę Corradiniego, trzeba walorów, jakie posiadał Corradini.

Z. M. P.

I znowu minęło parę lat, gdy przyszła następna fala. Tą następną falą był Związek Młodej Polski. O ile pierwsza grupa polityczna — to byli pupile płk. Sławka, to druga — była pupilami płk. Koca. O ile pierwsza z tych grup wkroczyła do obozu sanacyjnego cicho i skromnie, ale za to z dość znacznym bagażem umysłowym, o tyle druga hałaśliwie i krzykliwie, nawet przy akompaniamencie bitych szyb żydowskich, ale za to bez bagażu umysłowego. Po paru miesiącach musiała się cicho wycofać, utraciwszy sztandar bez kompromisowego radykalizmu.

Wodzem Związku Młodej Polski jest, jak wiadomo, p. Jerzy Rutkowski, dawny współpracownik „Małego Dziennika“, początkowo będący zastępcą płk. Koca, a potem następcą płk. Koca. O innych filarach tej grupy nie warto wspominać, gdyż są oni posłusznymi wykonawcami swego kierownika. Kierownik ten jednak nie pełni w Związku Młodej Polski roli słońca, lecz co najwyżej księżyca, świecącego tam obcym, zapożyczonym światłem. Tym słońcem jest „wódz“ p. Bolesław Piasecki, który w Związku Młodej Polski formalnie nie jest, ale który utrzymywał przyjazne stosunki z płk. Kocem i jest uważany przez kierowników Związku Młodej Polski, za swego istotnego wodza.

„JUTRO PRACY“

Ale poza neofitami obozu sanacyjnego, są w obozie legionowym grupy ludzi wyznających ideologię narodową, a będących rdzennymi członkami tego obozu. Najpoważniejszą z nich jest niewątpliwie grupa „Jutra Pracy“. Grupuje się ona koło żywo redagowanego tygodnika „Jutro Pracy“. Jej przywódcy są posłami sejmowymi, których nazwiska z powodu ich ś ałych i energicznych wystąpień znane są szerokiej opinii publicznej.

Tak więc poseł Julian Dudziński znany jest powszechnie, jako zdecydowany przeciwnik uboju rytualnego i autor interpelacji w sprawie masońskiej. Poseł Jan Hoppe znany jest jako referent ustawy o pozbawieniu obywatelstwa, poseł Budzyński jako autor wielu mów antyżydowskich i antymasońskich, poseł Szczepański jako autor interpelacji w sprawie Berezy występujący w obronie więzionych w Berezie narodowców, poseł Mirski wielokrotnie występujący w sprawach rolnych i samorządowych.

Kierownicy grupy „Jutra Pracy“ — to są rdzenni członkowie obozu sanacyjnego. Niektórzy z nich, jak posłowie Budzyński, Dudziński i Madejski — to legioniści Pierwszej Brygady. Inni to wychowankowie Adama Skwarczyńskiego. Idea narodowa w zwycięskim swoim pochodzie zdobyła ich serca i umysły, przekształciła ich na zdecydowanych bojowników. Wtedy, gdy usiłowano im przeszkodzić służyć idei narodowej, zdecydowali się na zerwanie dawnych więzów.

„PŁOMIEŃCZYK“

Inna grupa, to grupa „Płomieńczyka“. Skupia ona ludzi młodszych, przede wszystkim dawnych kierowników organizacji młodzieży akademickiej lub szkolnej, jak Legion Młodych i „Straż Przednia“. Grupuje się ona wokoło miesięcznika „Płomieńczyk“. Główne ich zainteresowania skupiają się wokoło spraw ideologicznych. Są oni również wychowankami Adama Skwarczyńskiego. Najwybitniejszym ich przedstawicielem jest redaktor „Płomieńczyka“ Witold Ipohorski-Lenkiewicz.

Tęcza więc wyznawców idei narodowych w dawnym obozie rządowym skrzy się różnymi barwami. Nie będziemy tu wchodzili w ocenę poszczególnych grup. Wystarczy stwierdzić jedno: grupy rdzennych piłsudczyków, którzy stopniowo doszli do idei narodowej, przedstawiają o wiele większą wartość dla przyszłości Polski, niż grupy ludzi, którzy dawniej byli w obozie narodowym, a w pewnym momencie z różnych przyczyn i względów przeskoczyli przez mury i płotki opozycji do obozu rządowego.

„Hallo, tu grupa X!“

Tajna radiostacja przy pracy

OSLO, 3.5. — Działalność antystalinowskiej tajnej radiostacji, wywołała wielkie zainteresowanie w prasie norweskiej, która poświęca jej szereg ciekawych artykułów.

Od czasu do czasu, jak pisze „Aftenposten“, mniej więcej w odstępach 2—3-dniowych, antystalinowska radiostacja nadaje specjalne audycje dla agentów organizacji „Wyzwolenia Rosji“.

Audycje te są zaszyfrowane i każda z nich jest przeznaczona dla innego ośrodka. Zaczyna się hasłem: „Hallo! grupa X!“ Ten sygnał jest powtarzany parokrotnie. Po tym następuje szyfrowana audycja. Speaker dyktuje liczby, sylaby i litery, nie pozostające ze sobą pozornie w żadnym związku. Dotychczas najlepsi specjaliści sowieckiego biura szyfrów przy G. P. U. i w sztabie czerwonej armii, nie mogą odcyfrować tych audycji. Możliwe, że stacja za każdym razem zmienia klucz, a nawet cały szyfr.

W ten sposób wszelkie próby odcyfrowania klucza nie przynoszą wyniku.

Dalej dziennik wyraża przekonanie, że ze stacją współpracują wyżsi urzędnicy G. U. P. świadczy o tym fakt, że stacja za każdym razem podaje nikomu nieznane dane o ostatnich aresztowaniach, rozstrzałach i zesłaniach. M. in. „„afteposłom“ przycza taki fakt:

Moskiewski korespondent agencji Reutera w niedzielę, 24 kwietnia doniósł o aresztowanaiu w Moskwie metropolity . Sergiusza W poniedziałek, 25 kwietnia wzmianki o tym z powołaniem się na prasę angielską podały dzienniki sowieckie. Tymczasem już 23-go, o godz. 9.30 wieczorem na fali 23 metry tajna radiostacja donosiła o aresztowaniu metropolity.

„Ta walka w eterze — kończy „Aftenoposten“ — wywołuje w Moskwie w szeregach partii i władz przerażnie i niewątpliwie jest objawem szykującego sią w kraju przewrotu“.

KOLCE BEZ RÓŻ



IDEALNE STOSUNKI

Żydowsko - łódzki „Głos Poranny“ donosi:

Grupa wyrostków ulicznych z opaskami ze swastyką na ramieniu zatrzymała naczelnego rabina wiedeńskiej gminy żydowskiej 76-letniego d-ra Izraela Taglicha, W chwili, gdy opuszczał synagogę, zmuszając go do stania na pikiecie przed sklepami żydowskimi.

Około kwadransa sędziwy rabin musiał stać przed małym sklepikiem żydowskim na Praterstrasse, trzymając w ręku plakat z napisem „Aryjczycy, nie kupujcie u żydów“.

Następnie młodzi hitlerowcy odprowadzili rabina przed większe przedsiębiorstwo, ZMUSZAJĄC GO DO PIKIETOWANIA KAWIARNI „CONTINENTAL“.

A proszę sobie wyobrazić, gdyby tak u nas pikieciarze postawili przed sklepem żydowskim już nie brodatego, siwego rabina, ale zwykłego żydziaka i gdyby — nawet nie tak, jak w Wiedniu — kazali mu tylko milczeć i stać, ostrzegając własną postacią przechodzących chrześcijan — to by odrazu cały świat słyszał o pogromie.

Sądząc z zachowania się żydów, wolno przypuszczać, że naprawdę wrzeszczą tylko, wtedy, gdy im się dokucza w sposób... delikatny.

Młodzi prawnicy w akcji

Walka o polskość adwokatury

Z walnego zebrania Zrzeszenia aplikantów adwokackich w Warszawie

Odbyło się w Warszawie walne zebranie Zrzeszenia aplikantów adwokackich w Warszawie. Zebraniu przewodniczył adw. Wandalin Puciata.

AKCJA ZRZESZENIA

Sprawozdanie z działalności zarządu za ubiegłą kadencję złożył ustępujący prezes, adw. Z. Zienkiewicz. Zarząd brał udział w pracach nad projektem nowego prawa o ustroju adwokatury. Zajęte przez zarząd wyraźne stanowisko w sprawie polskości adwokatury niestety nie znalazło wyrazu w uchwalonej przez ciała ustawodawcze ustawie.

Poza tym zarząd, przy życzliwym poparciu Związku Adwokatów Polskich starał się o zorganizowanie seminariów wyłącznie dla aplikantów Polaków. Seminaria te wprawdzie zostały zorganizowane, niestety, wobec nieuzyskania praw równych prawom ofcjalnych seminariów Rady Adwokackiej, zostały zawieszone.

Wreszcie Zrzeszenie rozwinęło w ubiegłym roku ożywioną działalność naukową, organizując szereg odczytów i repetytoriów przedegzaminacyjnych. Walne Zgromadzenie udzieliło zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

WYBORY

Następnie odbyły się wybory władz. Do nowego zarządu weszli pp. apl. adw. Jerzy Jaworczykowski, Roman Daniec, Adam Dubowski, Zofia Gołębiowska, Tomasz Jaroński, Stefan Kalinowski, Jerzy Koziński, Jan Maciejko, Antoni Pajor i Stefan Rutkowski.

NOWY USTRÓJ PALESTRY

Z pośród szeregu uchwał powziętych przez walne zgromadzenie, należy wymienić wniosek Zrzeszenia na XVI Zjazd delegatów związku zrzeszeń młodych prawników R. P. w Poznaniu w dn. 26 — 29 maja r. b. Wniosek ten wyrażając stanowisko Zrzeszenia wobec nowej ustawy o ustroju adwokatury stwierdza, że zawarte w niej zasady stanowią wprawdzie pewien krok naprzód, jednakże domaga się, aby ze względu na cel adwokatury, którym jest pielęgnowanie zasad prawa i sprawiedliwości, odpowiadających poczuciu Narodu Polskiego — Rady Adwokackie, przy stosowaniu nowego prawa, miały na względzie przydatność kandydatów do stanu adwokackiego i oceniały go pod kątem widzenia celów wyżej przytoczonych.

WALKA O POLSKOŚĆ ADWOKATURY

Poza tym w wolnych wnioskach powzięte zostały m. in. następujące uchwały: **„Walne Zgromadznie stwierdza, że młode pokolenie palestry polskiej, uznając, iż stanowisko adwokata wymaga wysokich walorów etycznych jak również specjalnego zrozumienia i dbałości o interesy Narodu, oraz rozumiejąc w pełni konieczność uwolnienia życia polskiego od szkodliwych i destrukcyjnych wpływów żydowskich, prowadzić będzie wytrwałą walkę o całkowite usunięcie żydów z szeregów adwokatury w Polsce“.** W innej uchwale Walne Zgromadzenie doceniając „wielką rolę Związku Polskiego w walce o unarodowienie życia kulturalnego i gospodarczego Polski“ wzywa zarząd do zbadania możliwości przystąpienia Zrzeszenia do Związku Polskiego w charakterze członka zborowego, zaś członkom swym zaleca zapisywanie się do Związku i nawiązywanie z nim współpracy.

Powyższe uchwały, powzięte niemal jednogłośnie, świadczą o zrozumieniu niebezpieczeństwa żydowskiego w szeregach młodej palestry i są dalszym krokiem naprzód w walce z obcym żywiołem w Polsce.

19 trumien ofiar katastrofy

złożono na cmentarzu w Formia

NEAPOL, 3. 5. W poniedziałek odbył się z honorami wojskowymi pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej samolotu towarzystwa „Ala Littoria“, powracającego z Tirany do Rzymu. Umundurowani faszyści przenieśli na cmentarz w miejscowości Formia 19 trumien, pokrytych trójbarwnymi sztandarami.

Za trumnami kroczyli licznie zebrani pzedstawiciele władz i tłumy okolicznej ludności. W pogrzebie wziął udział szef włoskiego lotnictwa cywilnego, gen. Pellegrini, prezes tow. „Ala Litoria“ poseł Klinger i szereg innych. U wrót cmentarza sekretarz miejscowej partii faszystowskiej przeprowadził faszystowski apel ofiar katastrofy.

W uzupełnieniu lakonicznych wiadomości o katastrofie, donoszą z Rzymu, że przyczyną katastrofy było nagłe pogorszenie się warunków atmosferycznych w chwili, gdy samolot znajdował się nad Apeninami. Gwałtowna wichura rzuciła samolot o zbocze górskie, co spowodowało wybuch benzyny. Strzaskany płatowiec, płonąc, stoczył się do doliny. W katastrofie zginęło 14 pasażerów i 5 osób załogi samolotu.

Podpisanie konwencji pocztowej

między Polską a Litwą

KOWNO, 2. 5. Dziś o godz. 19 w gmachu litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych nastąpiło **podpisanie konwencji o pełnych obrotach pocztowych i telekomunikacyjnych między Polską i Litwą.** Ze strony polskiej konwencję podpisał poseł R. P. min. Charwat. Ze strony litewskiej minister spraw zagr. Lozorajtis. Przy podpisaniu byli obecni: dyr. Krzyczkowski, pełnomocnik rządu polskiego do rokowań, jego zastępca naczelnik Machalski, pierwszy sekretarz poselstwa R. P. Załęski, dyr. Banaitis, pełnomocnik rządu litewskiego do rokowań, zastępca pełnomocnika Firantas oraz kierownik sekcji polskiej w M. S. Z. Litwy Maciulis. Po podpisaniu min. Lozorajtis i min. Charwat wyglosili przemówienia okolicznościowe.

O godz. 20-ej w hotelu Metropol odbył się z udziałem min. Chorwata i wiceministra Urbszysa obiad wydany przez wiceministra komunikacji Jankowiciusa na cześć delegacji polskiej. Poprzedniego dnia delegacja polska podejmowała obiadem delegację litewską z p. Birutoviciusem, sekretarzem generalnym poczt i telegrafów na czele.

Umowa pocztowo - telekomunikacyjna wchodzi w życie z dn. 10 maja b. r.

Lekarze domowi pozostają

W niektórych dziennikach warszawskich ukazały się informacje, że Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie zamierza w jesieni roku bieżącego skasować dotychczasowy system lekarzy domowych i wprowadzić z powrotem system leczenia ambulatoryjnego.

W związku z tym Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie stwierdza, że informacje te są bezpodstawne i że żadne zamierzenia w kierunku zmiany systemu leczenia ubezpieczonych nie istnieją.

Wystawa obrazów
prof. Jana Olszewskiego

Tak się składa, że po raz drugi z kolei muszę pisać o niewłaściwym wydaniu katalogu wystawowego. Teraz chodzi o coś zupełnie nowego niż poprzednio. A mianowicie do katalogu wystawy obrazów prof. Jana Olszewskiego — zatytułowanej słusznie, choć ckliwie: „Wśród pereł Adriatyku, kwiatów i słońca Jugosławii“ — dołączono wstęp tak wzruszający, a jednocześnie tak niewiele dający widzowi, jeżeli chciałby zeń skorzystać przy oglądaniu prac Olszewskiego, że właściwie całkowicie zbędny.

Bo autor stanowczo już przecholował. Można i trzeba mówić o artyście jako o człowieku, ale jednocześnie należy ułatwić tym, którzy pokaz zwiedzają — patrzenie. Bo to jest również celem wystawy. I w tej dziedzinie **umiejętnego korzystania** z dzieł sztuki mamy ogromne zaległości.

Należy obiektywnie stwierdzić, że pod względem literackim wstęp do katalogu tej wystawy plastycznej stoi na bardzo wysokim poziomie. Cechuje go pewne wyrafinowanie i poetyckość, a zdania „o kwiatach barwami upojnych, błękicie nieba i szmaragdowego morza, na którym spoczęła zaduma artysty“, które gdzieindziej byłyby perłą i rarytasem tutaj nie należą do rzadkości.

Czasem jednak są takie sytuacje, że to, czym zachwycamy się w noweli, powieści lub poezji, wydaje nam się nie na miejscu, zwłaszcza przy omówieniach mających ściśle określony charakter.

Nie chciałbym tym wszystkim Szanownego Autora urazić. Wydaje mi się tylko, że stanowczo zbyt mało skorzystał ze swego zasobu wiadomości fachowo - plastycznych wtedy, kiedy było to potrzebne. Stąd cała historia.

Ale powróćmy do wystawy. Prof. Jan Olszewski zaprezentował, w Salonie Czesława Garlińskiego (Mazowiecka 8), cykl obrazów, powstałych w czasie jego pobytu w Jugosławii.

Trudno jest nie wykryć jakiegoś ogólnego podejścia do tematu i jakichś schematów — bo Olszewski, mający za sobą długą i dobrą szkołę w malarskiej interpretacji natury, doszedł już do pewnej rutyny.

A więc między innymi stara się o to, aby kompozycyjną atrakcją było przeciwstawienie barw o różnym nacieplеniu i o to, aby uniknął jakichkolwiek kolorystycznych dysonansów.

Trudno jest imputować artyście, że się o coś stara. W każdym jednak razie, to właśnie jest u Olszewskiego w pierwszym rzędzie widoczne. I jeżeli jest to założeniem, to bardzo malarskim i bardzo na korzyść obrazom wychodzącym.

Pomimo, że autor wykazuje w wielu wypadkach rzeczywiście dużo wiedzy o kolorze i technice malowania, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że Olszewski pracuje z pewnym skrępowaniem, co w dużym stopniu uwidacznia się w kwiatach.

Pejzaże mają bardzo niewiele malarskiego dynamizmu — to raczej spokojne, kolorowe opowieści — bardzo kulturalne i sharmonizowane.

Całość naogół interesująca i zasługująca na zobaczenie.

Ponieważ recenzje plastyczne pisze się głównie dla tych, którzy wystawę zwiedzili lub zwiedzą, nie mówię nic o uczuciowym stosunku Olszewskiego do sztuki i jugosłowiańskich tematów, bo to można znaleźć, w formie bardzo wyczerpującej we wspomnianym już wstępie do katalogu, który jest do nabycia na miejscu.

Jerzy Stokowski

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Państwowa Galeria Sztuki

Państwowa Galeria Sztuki Polskiej, mieszcząca się dotychczas w kamienicy Baryczków (Rynek Starego Miasta 32) w związku z objęciem tej kamienicy przez Muzeum Narodowe w Warszawie, została przeniesiona do dawnego gmachu Muzeum przy ul. Podwale 15.

Wskutek tego Galeria jest zamknięta dla zwiedzających. Otwarcie jej nastąpi po przeprowadzeniu remontu nowych pomieszczeń i rozmieszczeniu zbiorów. O otwarciu Państwowej Galerii Sztuki Polskiej w gmachu przy ul. Podwale 15 nastąpi zawiadomienie w prasie.

Rekordy krótkiej pamięci
Zapomniał że ożenił się

ZAPOMNIAŁ ŻE OŻENIŁ SIĘ

Pewien Anglik, którego sądzono za dwużeństwo, bronił się przed sądem niezwykle oryginalnie, przysięgając na wszystkie świętości, że zupełnie zapomniał o swoim pierwszym małżeństwie.

Jednak mimo, że oskarżony istotnie po raz pierwszy ożenił się przed 30 laty i po paru pierwszych miesiącach rozszedł się z żoną, sąd nie dał wiary jego obronie i twierdzeniu, że zupełnie zapomniał o tym, iż raz już stawał na kobiercu ślubnym.

„JAK DO LICHA NAZYWAŁA SIĘ MOJA ŻONA?

Niezwykłą przygodę miał obywatel Los Angeles John O. Floor, który złożył był podanie o rozwód. Na przeszkodzie do tego bowiem stanął fakt, że nieszczęśliwy małżonek nie mógł sobie przypomnieć imienia swojej żony, z którą ożenił się przed pięcioma laty. Małżonkowie mieszkali osobno i John nie znał wcale adresu swej żony. Na szczęście przypomniał sobie datę ślubu i w ten sposób udało mu się ustalić w księgach kościelnych imię żony z którą pragnął rozwieść się.

NARZECZENI ZAPOMNIELI O ŚLUBIE

Najdziwniejszy jednak wypadek miał miejsce niedawno w Paryżu, gdzie narzeczeni zapomnieli o terminie ślubu. W kościele wszystko już było przygotowane do obrzędu, zgromadzili się zaproszeni na uroczystość, brakowało tylko narzeczonych. Wkrótce wyjaśniło się, że oboje nie pamiętali o terminie ślubu.

LUDZIE, KTÓRZY ZAPOMNIELI O WŁASNYCH PIENIĄDZACH

W Stanach Zjednoczonych naliczono 5 milionów osób, które nie podjęły od dłuższego czasu sum złożonych na kontach bankowych. Nie są to bynajmniej drobne sumy, jeśli się weźmie pod uwagę, że ogólna wartość zapomnianych sum wynosi 190 milionów dolarów. O jednym takim rekordziście krótkiej pamięci donosi obecnie prasa amerykańska, jest to słynny burmistrz nowojorski La Guardia, który przed 18 laty otworzył sobie konto w jednym banku i wkrótce o tym zapomniał.

SZCZĘŚLIWI W LOTERII TEŻ NIE PAMIĘTAJĄ

Na świecie byłoby znacznie więcej milionerów, gdyby wszyscy mieli dobrą pamięć. Z dawnej rosyjskiej państwowej loterii nie podjęto wygranych na ogólną sumę 190 milionów rubli. Tak samo gracze na loterii włoskiej i francuskiej, często nie zgłaszają się po odbiór wygranych. Rzadziej zdarza się to w Polsce.

We Francji zdarzył się nawet wypadek, że posiadacz biletu, na który padła główna wygrana w sumie miliona franków, nie zgłosił się po jej odbiór i nikt nie dowiedział się, kto był właścicielem tego losu.

Urzędnicy biblioteki Brytyjskiego Muzeum często znajdują między kartkami książek przekazy pieniężne, czeki, kwity zastawowe i inne wartościowe dokumenty.

Ale bodaj rekord krótkiej pamięci pobiło pewne miasteczko w stanie Cansas, gdzie burmistrz i radni zupełnie zapomnieli o zarządzeniu ponownych wyborów. Przykład godny naśladowania w Europie, gdzie wybory i pseudowybory następują po sobie, jak na taśmie filmowej.

Z teatru o teatrze

Wiszący ogródek miłości

TEATR ATENEUM: Alfred Gehri „**Szóste piętro**“. Sztuka w 3-ch aktach (9 obrazach).

Sztuka ta była niewątpliwie pomyślana jako t. zw. melodramat, a więc miała na celu przede wszystkim wzruszenie widza. Zbyt dobrze jednak znamy nie tylko szóste piętra, lecz i sutereny wielkich domów, abyśmy mogli wzruszać się oglądaniem w ramach sceny rzeczywistości spotykanej co dnia w życiu, zwłaszcza, że Gehri nie porywa nas talentem. Na „Szóste piętro patrzymy jak na zręczną fotografię, słuchamy jej, jak nieźle napisanego reportażu — to wszystko.

Na szóstym piętrze, na wysokości bliższej obłokom niż ziemi, kwitnie cały ogródek miłości. Więc tkliwa, szczera, lecz nieco naiwna miłość ojca do córki - kaleki, więc cygańska miłość „artystycznej“ pary głodomorów“ więc prosta, uczciwa miłość robotnika do „panienki“, więc wolna, lecz ku oburzeniu lokatorów szóstego piętra... bezpłatna miłość stenotypistki, romantyczna, tajemnicza miłość „szarej damy“ — reprezentantki „wielkiego świata“, rozhukana, ślepa, instynktowna „miłość“ zdrowego, mocnego chłopaka.

Jak widać, tematu starczyłoby na trzy komedie i tyleż dramatów. Gehri jest jednak powściągliwy. Wszystko to zamknął w dziewięciu obrazach sztuki, szesnastu jej postaciach i całej kopie znanych, banalnych pomysłów.

Jeżeli nas nie nudzi, jeżeli na szóste piętro możemy patrzeć nawet z zainteresowaniem, jest to wynikiem głównie faktu, iż teatr posiada tak wielkie możliwości w urabianiu materiału dostarczanego mu przez pisarza.

Wiszący ogródek miłości znalazł fachowego i troskliwego ogrodnika w osobie p. **St. Perzanowskiej**, która z wątłych i bladych kwiatuszków z talentem ułożyła wcale zgrabną wiązankę. Dopomógł jej walnie przy tym zarówno dobry zespół wykonawców, jak i zręczny dekorator.

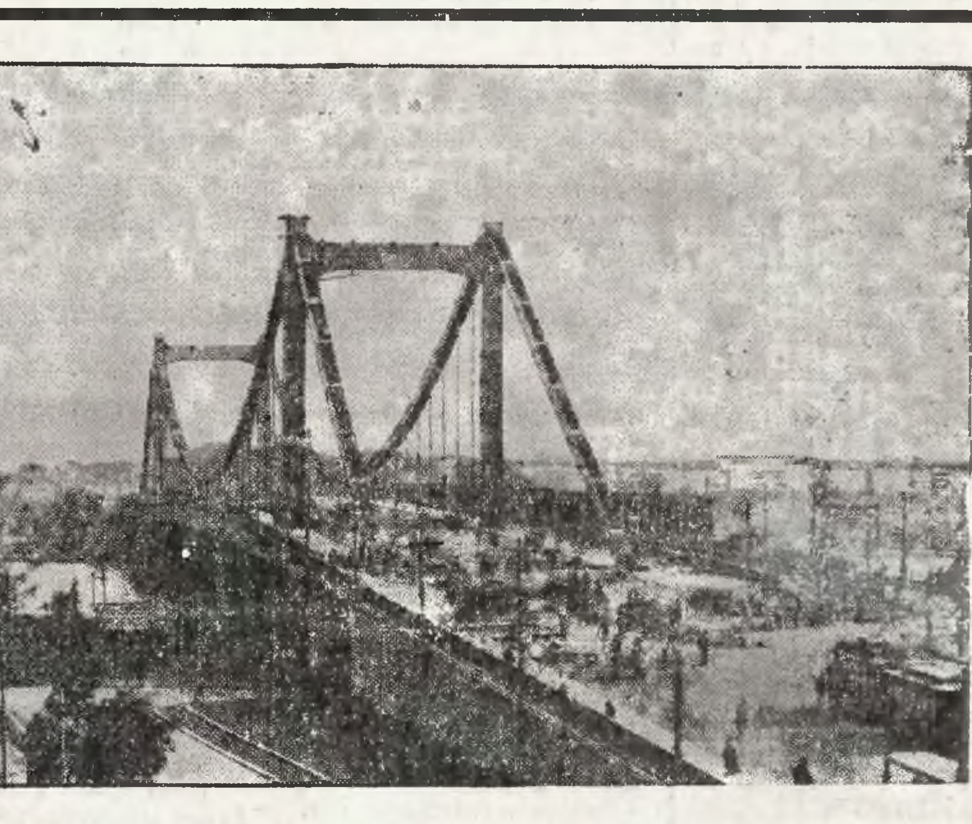
Jaracz w roli buchaltera grafomana błysnął znów swym wielkim talentem, p. **M. Nobisówna** wykazała poważne możliwości sceniczne. Należy jej życzyć, aby swój talent rozwinęła w pełni. **Pośpiełowski** zgrabnie „odstawił“ kochliwego młodziana, dla którego „miłość“ jest celem — biologicznym. Panie **Jaraczówna, Zahorska** i **Gruszecka** stworzyły trzy świetnie zarysowane, prawdziwe sylwetki kobiece, **Kryńska** i **Bonacka** urodą uzupełniły swe ubogie treściowo role. **Daniłowicz, Łuszczewski, Kalinowicz** i **Żelski** — wszyscy bez zarzutu wywiązali się ze swych zadań, ożywiając galerię rozmaitych typów, **Daszewski** prostymi środkami uzyskał bardzo szczęśliwe efekty, dając przekrój szóstego piętra, tak, że całość wypadła składnie, sprawnie, sympatycznie.

Jak zresztą prawie zawsze w teatrze Ateneum.

Stanisław Grzelecki.

Na kraniec świata Pullmanem
z Café Clubu

Każdy pragnąłby udać się choćby na krótki czas zagranicę. Wstrzymują go jednak przeszkody natury dewizowej, paszportowej, gotówkowej... Znalazł się jednak środek lokomocji, który wszystkie te trudności za jednym zamachem usuwa. Obecnie wszyscy mogą wyruszyć w podróż nawet do najdalszych zakątków świata i w ciągu jednej nocy powrócić do Warszawy. Przyjechał bowiem do Warszawy wytworny Pullman - Bar, który każdego zawiezie w błyskawicznym tempie do upatrzonego celu. Postój Pullmana w Dancingu Café Club.



Wspaniały most na Dunaju w Wiedniu, oddany niedawno do użytku publicznego.

ARMIN O. HUBER 4)

LUDZIE I ŻYWIOŁY
Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Do tego był dołączony bilet pierwszej klasy na parowiec i list przemysłowca, który zaczynał się od potwierdzenia warunków, omówionych ustnie przy spotkaniu, a dalej podawał pewne uzupełnienia i dodatkowe warunki:

„... i jako kierownik budowy zapory wodnej, będzie Pan miał niewątpliwie trudności, nie obejdzie się prawdobnie bez zamachu na życie. Radzę na to zwrócić szczególną uwagę, nie zaniedbując żadnych środków ostrożności.

Osobliwą wagę przywiązuję do prędkiego ukończenia prac. Zapora wodna musi być gotowa 31 października bieżącego roku, hala maszyn na 30 listopada również tego roku, by od pierwszego grudnia można było rozpocząć montowanie maszyn.

30 listopada kończy się umowa, której początek określiłem na 15 maja bieżącego roku, to jest, prawie o tydzień wstecz.

Jeśli Pan się wywiąże sumiennie z przyjętych na siebie zobowiązań, i zakończy w terminie wszystkie prace przewidziane kontraktem, to 30 listopada bieżącego roku Pan otrzyma dodatkowe wynagrodzenie, nie mniejsze jak 5.000 (pięć tysięcy) dolarów.

„Nass River Waterpower Company“ nie ponosi żadnej odpowiedzialności za Pańskie życie oraz za stan Pańskiego zdrowia.

Załączam listę podejrzanych robotników, którzy już byli przychwyceni na organizowaniu gwałtu i sabotażu. (Omyłki są możliwe). Życzę powodzenia.

Jack Bogey.

Jan Kościesza gwizdnął cicho przez zęby. Potem zaczął kląć na głos:

— Co za idiotyczna tajemniczość! Dlaczego nie postawić sprawy jasno i nie wytłumaczyć od razu, o co chodzi?...

Rzucił list na stół, zapalił papierosa, przeszedł się parę razy po przekątni pokoju, potem usiadł, rozwinął listę podejrzanych.

— O, psiakrew! Aż tylu?... — kręcąc głową, zaczął czytać półgłosem:

— Wang Lee, siedział w więzieniu za morderstwo, przebywa w Kanadzie nielegalnie...

— Petrow, tak zwany „Pasza“, organizator sabotażu i strajków...

— Huwai, słynny nożowiec, miewa napady a m o k a...

Przeczytał jeszcze kilkanaście nazwisk — a wszystkich było około stu — i przeniósł wzrok na dół listy, gdzie widniał dopisek:

„W żadnym wypadku nie należy wydalać tych ludzi, gdyż mając wówczas zupełną swobodę, będą jeszcze szkodliwsi“.

Przy niektórych nazwiskach był postawiony krzyżyk. W odnośniku znajdowało się objaśnienie, którego Kościesza nie rozumiał:

„Prawdopodobnie zaufany Bella Bella Company“.

Zabrał się do studiowania planów.

Zapora wodna była w gruncie rzeczy zwykłą tamą w kształcie podkowy, która miała zamknąć dolinę rzeki przy jej ujściu do morza a raczej do jednego ze znanych fiordów Kolumbii Brytyjskiej. Zapora wodna według pobieżnych obliczeń, mogła dostarczyć energii, która po transformacji w hali maszyn, powinna była dać około 136.000 H. P.

Tama miała być z żelbetonu. Cement przychodził wprost na miejsce budowy. Dostarczała go drogą wodną i po stosunkowo niskiej cenie wielka cementownia z północno - zachodniego wybrzeża.

Pewne trudności nastręczało odprowadzenie rzeki na czas budowy do innego łożyska. Przewidywano z góry, że to będzie niewystarczające, wobec tego opracowywano projekty sztolni odwadniających oraz olbrzymich rurociągów.

Studiowanie zajęło prawie trzy godziny.

— Nic nadzwyczajnego — pomyślał Kościesza. — W każdym razie nie trudniejsze od budowy małego mostu kolejowego albo wiaduktu z torem tramwajowym. Łatwo będzie zorganizować i rozłożyć pracę, ale wszystko ma być gotowe na 31 października, względnie 30 listopada... Diabli nadali! Po co taki pośpiech?... A tu jeszcze niemal setka podejrzanych robotników... jakiś zawodowy nożowiec, morderca!... Potem strajki, sabotaże... Widocznie komuś zależy na tym, by nie dopuścić do zbudowania tamy. Ale komu?...

Im więcej zastanawiał się nad całą historią, tym mniej rozumiał. Nie odczuwał strachu — przeciwnie, bardzo go podniecała perspektywa przygód.

Na gzymsie kominka leżała książka telefoniczna. Wziął ją, przerzucając kartki i wodząc wskazującym palcem, szukał przedsiębiorstwa „Nass River Waterpower Company“. Znalazł — Robson 23233.

Nie namyślając się długo, nakręcił tarczę, lecz po chwili odezwał się sygnał wskazujący na to, że ten numer jest zajęty.

Położył słuchawkę, zbliżył się do okna, popatrzył na dół, na bardzo ożywioną Granville Street.

Nagle odwrócił się, znów wziął książkę telefoniczną i zaczął pośpiesznie przerzucać kartki.

— Bella Bella Company — mruczał, wodząc wskazującym palcem. — Jest! Ulica Seymoura, telefon 3765.

Nakręcił ten numer. Po chwili rozległ się głos kobiecy:

— Słucham, tu Bella Bella Company!

W pierwszej chwili Kościesza nie wiedział co ma powiedzieć.

— Czego pan sobie życzy? — zapytał głos kobiecy, już trochę zniecierpliwiony i mniej uprzejmy.

— Jakie to jest towarzystwo Bella Bella? — wykrztusił wreszcie.

(D. c. n.)

W razie wojny

Polska skazana na łaskę lekarzy żydów

Brak 12 tysięcy lekarzy

Na konferencji prasowej w ministerstwie Opieki Społecznej min. Piestrzyński przedstawił sprawozdanie z funkcjonowania państwowej służby zdrowia.

BRAK 12 TYS. LEKARZY

W pracy swojej państwowa służba drowia ma do dyspozycji personel fachowy lekarski i pomocniczy następujący: na koniec r. 1937 lekarzy praktykujących w Polsce było około 12.600, wypada to mniej więcej na 10.000 mieszkańców — 3.7, gdy w Niemczech — 7.2, we Włoszech — 8.4, we Francji — 6.1. Obliczając więc na stosunki państw zachodnich, Polska powinna mieć do dyspozycji około 25.000 lekarzy, rocznie przybywa zaś około 250 lekarzy. Liczba ta nie jest wystarczająca do pokrycia braków, wywołanych stanem obecnym i przyrostem naturalnym ludności. Ministerstwo Opieki Społecznej wysuwało propozycję utworzenia nowych wydziałów lekarskich w Łodzi, Lublinie i Katowicach. Napotkało to na wielkie trudności. Jest nadzieja zrealizowania projektu utworzenia akademii wojskowo-lekarskiej w Łodzi.

Dwa jeszcze zagadnienia wiążą się z kwestią „aparatu lekarskiego w państwie. Brak lekarzy na prowincji w 28 dużych miastach z 13.50 proc. ogółu ludności pracuje 61 proc. lekarzy. W pewnym stopniu zaradzi temu być może w przyszłości obowiązek odpracowywania na prowincji stypendiów. Druga kwestia to ilość żydów w medycynie stanowiąca 44 proc. Stwarza to groźną perspektywę na wypadek wojny. Na front pójdzie około 2/3 lekarzy. Oczywiście w kraju zostaną lekarze starsi. Wśród nich około 80 proc. to żydzi. Polska zatem w najgroźniejszej chwili zdana będzie na łaskę lekarzy żydów.

Podobnie jak lekarzy brak nam dentystów, pielęgniarek i położnych. Cierpi na tym przedewszystkiem wieś, gdzie dotąd opiekę nad położnicą roztacza wiejska „babka".

21 ŁÓŻEK SZPITALNYCH NA 10 TYS. LUDNOŚCI

Łóżek szpitalnych na koniec r. 1937 mieliśmy 72.247, tj. około 21 łóżek na 10 tys. ludności. Porównanie z zagranicą jest tu wprost przerażające. Dążeniem służby zdrowia jest osiągnąć przynajmniej liczbę 50 łóżek na 10.000 (w Niemczech jest 78, a w Szwajcarii — 108). W ciągu ostatnich 10 lat przybyło w Polsce 15.000 łóżek szpitalnych. Zagadnienie powiększenia liczby łóżek szpitalnych jest ogromnie doniosłe, nastręcza przy tym wiele trudności. Licząc bowiem koszt jednego łóżka szpitalnego przeciętnie na 6.000 zł., wypadałoby zużytkować na ten cel wiele milionów złotych, co oczywiście może być dokonane, ale w ciągu dłuższego czasu. Liczba łóżek psychiatrycznych wynosiła w 1937 r. 15.319, t. j. jedno łóżko na 2.000 mieszkańców. W opiece poza zakładowej jest 2.500 umysłowo chorychh, będących stale pod nadzorem lekarza psychiatry. Od roku 1918 przybyło w Polsce 5125 łóżek szpitalnych dla chorych umysłowo.

Liczba łóżek sanatoryjnych wynosi obecnie 5.472, szpitalnych łóżek dla chorych gruźliczych 3.588 i miejsc w zakładach zapobiegawczych dla dzieci z górą 1.500, razem więc około 10500. Stanowi to zaledwie 1/3 zapotrzebowań.

CHOROBY SPOŁECZNE

Akcja zwalczania chorób społecznych nie tylko przez leczenie ich, ale głównie przez zapobieganie, oparta jest na ośrodkach zdrowia i samodzielnych przychodniach. Dane cyfrowe w tym zakresie są następujące: ośrodków zdrowia było w Polsce na dzień 31 grudnia 1937 r. — ogółem 494, gdy w r. 1926 było ich zaledwie 9. Przychodni dla matek i dzieci mieliśmy w ośrodkach zdrowia i samodzielnych w 1927 r. 225, a w 1937 — 582, przyczym w roku tym udzielono ogółem 649.031 porad, a liczba osób objętych opieką wynosiła 182.436. Przychodni przeciwgruźliczych było w 1927 r. — 150, zaś w 1937 r. — 521, a liczba porad udzielonych wyniosła 655.090, zaś liczba osób pod opieką — 310.881. Przychodni przeciwgruźliczych było w 1927 r. 66, zaś w 1937 r. — 662 przy liczbie porad wynoszącej 1.391.470 i liczbie osób pod opieką — 230.992. Przychodni przeciwweneryczych było w 1927 r. — 34, zaś w 1937 r. — 432, przy liczbie porad 833.013 i liczbie osób pod opieką 142.619.

Japonia wydała ustawę o ośrod. zdrowia. Polska była tu pierwsza (bez ustawy).

Ponadto funkcjonują poradnie antyalkoholowe, eugeniczne itd.

CHOROBY ZAKAŹNE

Wśród chorób zakaźnych wzrost wykazuje błonica (dyfteryt), mimo szczepień przymusowych. Wzrost ten obserwować można we wszystkich krajach Europy. Projekt szczepień odrazu wszystkich dzieci okazał się niemożliwy, gdyż brak odpowiedniej ilości szczepionki i nie można jej było uzyskać nawet zagranicą.

Drugą chorobę, z którą walka jest b. trudna to dur plamisty. Wynaleziona w Polsce szczepionka prof. Waygla, na którą zgłaszają oferty państwa zagraniczne, jest niesłychanie trudna do wytwarzania. Obecnie jest projektowane, założenie nowych pracowni bakteriologicznych.

Sprawa szczepionki nie rozwiązuje zagadnienia. Brud, zołzawica, przynosząca ujmę całemu społeczeństwu, oto przede wszystkim powody szerzenia się tej straszliwej epidemii.

RADIO

ŚRODA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Gounod: Fragmenty z op. „Faust" (pł) 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa.

15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Mieszkańcy tajgi tundry 16.00 „Uczmy się mówić" 16.15 Koncert Orkiestry Kujawskiego Pułku Piechoty 16.50 Pogadanka 17.00 Polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny 17.15 Współczesna muzyka francuska 17.50 Przygotowania młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach 18.00 Wiadomości sportowe 18.30 Program 18.35 Audycja dla wsi 19.00 „Księżyc się pali" — nowela 19.20 Zapomniane piosenki 19.35 „O dzielności roztropnej" 19.50 Pogadanka 20.00 Muzyka taneczna (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Jana Bereżyńskiego (fortepian) 21.45 „Nie przemijający urok poezji" 22.00 Konkurs chórów regionalnych 22.35 Muzyka lekka w wyk. orkiestr dętych (płyty) 22.50 Ostatnie wiadomości 23.00 „Polskie góry" — odczyt

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

17.00 „Polska siła zbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny" — mjr. dr. Wacław Lipiński.

17.15 Współczesna muzyka francuska.

17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach" — odczyt.

19.35 „O dzielności roztropnej".

21.00 Koncert chopinowski — Jan Bereżyński

22.00 Konkurs chórów regionalnych.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 13.50 Parę informacyj 13.55 Program 14.00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. dyr. Feliksa Rybickiego. 15.00 „Nowalie wiosenne" 15.15 Wiadomości sportowe 15.20 Zespół salonowy Władysława Furalskiego 16.15 Przerwa 18.00 Koncert solistów Wyk. Cezary Kowalski śpiew, Stanisław Jarzębski — skrzypce 18.50 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Życie kulturalne stolicy 22.00 Przegląd kulturalny 22.15 Muzyka taneczna 23.05 muzyka lekka i taneczna (płyty)

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

1. Dziennik, 2. Co słychać w sporcie polskim, 3. Lekka muzyka polska w wykonaniu Tria Polskiego Radia. W przerwie: Park Narodowy w Pieninach — pogadanka — wygł. Anna Podgórska. 4. Bogactwo polskiej muzyki ludowej. 5. „Dookoła Polski" — audycja muzyczna

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 Melodie Kujaw — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.40 Gra Wilhelm Backhaus (fortepian) (płyty)). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 16.50 Pogadanka. 17.00 O książce Przeździeckiego „Dyplomacja w dawnej Polsce". 17.15 „Od Aten do Bayreuth" — VIII audycja. 17.50 Poradnik i Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Na wyspie Borden" — słuchowisko Jerzego Putramenta. 19.40 Recital wiolonczelowy w wyk. Waleriana Deca. 20.00 Pogadanka. 20.10 „Maskarada" — koncert rozrywkowy. 21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literackiego 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Dziennik wieczorny i Kom. meteorol. 23.00 „Polskie góry" — odczyt w jęz. niemieckim.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 „Dyplomacja w dawnej Polsce".

19.00 „Na wyspie Borden" — słuchowisko.

20.10 „Maskarada" — koncert rozrywkowy.

22.00 Koncert kameralny.

WARSZAWA II

13.00 Utwory fortepianowe Liszta (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 Orkiestra salonowa Mieczysława Winowskiego i Mieczysława Wróblewskiego. 18. Utwory Strawińskiego na instrumenty solowe z orkiestrą (płyty). 18.45 Muzyka lekka i taneczna (płyty) 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Leonardo da Vinci" — gawęda o sztuce. 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.05 Koncert Orkiestry Filharmonii Berlińskiej pod dyr. Wilhelma Furtwänglera (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

Godz. 24.00 — 2.00 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Pogadanka. 3. „Na swojską nutę". 4. Poczta z za oceanu. 5. Lekka muzyka polska.

W przerwie około godz. 1.25 — pogadanka w języku francuskim.

Przegląd polskiej wytwórczości

Pierwsze wrażenia z Targów Poznańskich

Rozmiary Targów Poznańskich nie pozwalają w krótkich słowach zobrazować wszystkiego co wystawiono i co warte jest zobaczenia. Pawilony targowe wypełnione doszczętnie a na placach zgromadzono również bardzo wiele eksponatów, szczególnie zaś maszyn rolniczych. Przemysł samochodowy nie zmieścił się już w tradycyjnej hali i zajął również niewykorzystane dawniej pawilony.

Okazałe stoisko niemieckie pokazuje maszyny do pisania, maszyny fabryczne, sztuczny jedwab i nieco instrumentów muzycznych. Gdańsk wystawił piękne modele miasta i portu. Poza tym bursztyny i machandel.Belgia przeważa wykresami statystycznymi, Francja i Jugosławia zachęcają do zwiedzenia fotografiami i plakatami. Czechosłowacja, występująca po raz pierwszy z oficjalnym stoiskiem, pokazała samolot, maski przeciwgazowe, wyroby z glinki kaolinowej, nieco maszyn i modele okrętów, niebudowanych chyba w Czechosłowacji.

Okazale wystąpiła słoneczna Italia. Stoisko to jest najpiękniejszym stoiskiem zagranicznym. Sensację budzi poruszający się na znacznej przestrzeni mały, lecz bardzo starannie wykonany, model pociągu elektrycznego, słońce zaś śmieje się do nas z licznych butelek włoskiego wina. Wiele wystawiono prócz tego pomarańcz i cytryn.

Poznawszy obce, zaczynamy chwalić swoje. Bogato przedstawia się przemysł ludowy i wytwórczość polskiego rzemiosła, w oczach mienią się barwne stroje huculskie, a panie nie mogą oderwać oczu od tkanin, haftów i koronek. Przemysł włókienniczy reprezentowany jest słabo, a żydów reprezentuje Eitigon z Łodzi. Dział elektryczny i gazowy oślepiają blaskiem świateł. Dość licznie wystawili tu żydzi.

Tzy hale, grupują przemysł metalowy, narzędziarki i maszynowy. Laikowi trudno o tym coś powiedzieć, idę przeto do pawilonu wynalazców. Wynalazków niema wiele, lecz są zato wszechstronne. Jest rower z przyczepką i rower do „konnej" jazdy. Zamiast nadwyrężać mięśnie u nóg, bardziej odpowiedzialną częścią tułowia przez miarowe unoszenie się i opadanie wprawiamy rower w ruch. Dla niemogących usiedzieć na miejscu, wynalazek ten przedstawia zapewne dużą wartość. Czasy obecne w Europie przypomina elektryczny automat do zrzucania bomb lotniczych. Braciszkowie z Niepokalanowa demonstrują z dumą własnego wynalazku maszynę do adresowania, bardzo praktycznie pomyślaną i wykonaną w Polsce. W ostatnim pawilonie odszukuję stoisko „ABC". Dostaję świeży numer i gawędzę, podziwiając obrazowe przedstawienie informacyjnej służby pisma oraz symboliczne wyrażenie idei, której służymy.

Na piętrze pawilonu zgrupował się tu przemysł spożywczy, stoiska wytwórni win, wódek itp., stoiska browarów. Tu dopiero jest wesoło i głośno. Konsolidacja przy próbkach „szlachetnych" i „szlacheckich" trunków w pełni. Niektórzy zwiedzający wyglądają tak, jakby w innych halach w ogóle nie byli.

Nie można w pierwszych wrażeniach pominąć milczeniem, że organizacja uroczystości otwarcia Targów nie stała na wysokości zadania a restauracja i kawiarnia targowa raz jeszcze dowiodły swej nieudolności. Wstyd nam również, że wszędzie zainstalowano głośniki z żydowskiej fabryki.

Całość jednak wygląda bogato i kazdy znajdzie coś interesującego dla siebie. Warto natychmiast pojechać, tym bardziej, że lada chwila spodziewamy się delegacji litewskiej, którą również warto zobaczyć.

(MS)

250 osób oszukanych

Na „księgę zasłużonych rodów"

Zdemaskowanie „dyrektora" i „skarbnika"

Do zamożniejszych mieszkańców stolicy napływały ostatnio prospekty wydawnictwa zatytułowanego szumnie „Księga Zasłużonych Rodów Warszawy". Prospekt wydawnictwa, które miało mieścić się w Poznaniu, zapowiadał, że w najbliższych dniach zgłosi się osobiście dyrektor z sekretarzem. Po kilku dniach rzeczywiście zjawiali się dwaj nobliwie wyglądający panowie, okazując legitymacje oraz okazowe karty imponującego wydawnictwa, na których widniały życiorysy i fotografie znanych rodów mieszczańskich stolicy.

Jeden ze zgłaszających się podawał się za Bolesława Ordon-Świderskiego, dyrektora wydawnictwa, drugi za skarbnika, Wojciecha Krysę. Obaj panowie proponowali umieszczenie historii rodu w wydawnictwie, za co żądali: 12 zł. wpisowego, 80 groszy od wiersza tekstu i 10 zł. od fotografii.

Oczywiście, że znalazło się wielu chętnych, którzy chcieli uwiecznić swe nazwiska w warszawskim „Almanachu gotajskim". Dyrektor i sekretarz inkasowali od razu opłatę za inserat, aż wreszcie jeden z zainteresowanych, podejrzewając oszustwo, zawiadomił władze policyjne, które zatrzymały dyrektora i sekretarza.

Okazało się, że wydawnictwo tego rodzaju nie istnieje, a obaj delegaci są zwykłymi oszustami. Ze znalezionej przy nich listy stwierdzono, że zdołali już nabrać około 250 osób, wpisując ich nazwiska do nieistniejącej „Księgi Zasłużonych Rodów". „Skarbnik" Krysa był już swego czasu karany za podobną aferę. Wówczas chodziło o „album młodocianych talentów".

Banda piratów szosowych

terroryzuje rowerzystów

Na szosie prowadzącej przez lasy Łochowskie od stacji E. K. D. Otrębusy (pow. błoński) na przejeżdżającego rowerem Zdzisława Kalinowskiego napadło dwóch osobników, którzy pod groźbą rewolweru kazali mu się zatrzymać. Gdy Kalinowski usiłował uciekać, napastnicy wystrzelili kilkakrotnie na postrach. Wówczas Kalinowski zatrzymał się, a mężczyźni obrewidowali go, zabrali 20 zł. i rower, poczem zbiegli.

W dwie godziny później w tym samym miejscu został napadnięty również przez dwóch mężczyzn, jadący na rowerze Czesław Zyta, zamieszkały w Zosinie, któremu napastnicy zabrali rower, wartości 160 zł. i zbiegli.

Wyorany skarb

z XVI i XVII wieku

We wsi Chojny Młode, gminy Stefanówka, pow. łomżyńskiego, gospodarz Br... podczas pracy na swym polu wyorał naczynie gliniane zawierające 1200 monet srebrnych. Zawiadomiono o tym starostwo i delegata Państwowego Muzeum Archeologicznego w Łomży. Według pobieżnych oględzin okazało się, że są to monety częściowo szwedzkie i pochodzą z 16 i 17 wieku. Część wydobytych monet została rozchwytana przez mieszkańców wsi. W najbliższym czasie skarb będzie przesłany do Państwowego Muzeum w Warszawie, a w sprawie monet zebranych przez ludność zostaną wszczęte kroki, celem ich odebrania.

Celem ochrony wykopalisk inspektorat szkolny w Łomży wydał polecenie szkołom, aby w wypadku znalezienia wykopalisk lub zabytków nauczycielstwo, otaczało ją opieką i niezwłocznie zawiadamiało delegata Państwowego Muzeum Archeologicznego w Łomży.

Paragraf aryjski

w związku stowarzyszeń asystentów

WILNO, 3. 6. W drugim dniu ogólnopolskiego zjazdu delegatów związku stowarzyszeń asystentów szkół akademickich R. P. jaki się odbył w Wilnie, powzięto uchwałę, zmieniającą statut związku w ten sposób, że **członkiem związku może być tylko takie stowarzyszenie, które wśród swoich członków nie ma osób pochodzenia niearyjskiego.**

JACEK BRZEZINA 83

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Sunęły wolno po granatowych wodach ciężkie barki, łopocąc białymi skrzydłami żagli. Po raz ostatni. jak złota strzała, przeleciał nad nimi ognisty, słoneczny promień. Słońce zgasło. granat nieba wyciągnął swe ramiona po całym firmamencie, zabłysł rojem gwiazd...

Piosenka chwiała się i drgała w powietrzu, niczym białe żagle na morzu. Atmosfera napojona była spokojem i zaufaniem.

— Nareszcie was znalazłem — wrzasnął nad samymi uszami zakochanej i przytulonej do siebie pary gruby głos Kłopota.

Przyjęli go tak, jak normalnie zakochani przyjmują niespodziewanego intruza — z niechęcią i niemal ze złością.

— Co cię tu przyniosło (Stanley od pamiętnych wypadków był z Kłopotem na ty).

— Depesza do ciebie. Odebrałem ją na poczcie i od godziny chyba szukam cię po mieście. Przepraszam, że przeszkadzam (skłonił się ironicznie w stronę Margaret), lecz mam wrażenie, że to coś ważnego.

Stanley rozdarł kopertę.

„rewolucja w hiszpanii stop jadę tam zaraz stop zlikwidować interesy kuweickie stop cały eksport kierujemy na hiszpanię gdzie zapowiada się większa historia stop jedź zaraz do szwajcarii skąd po miesięcznym urlopie przyjedziesz do mnie stop kłaniaj się gibsonowi i wahabitom stop jeżeli przed wyjazdem wsadzi ci który z nich nóż pod żebro nie będę płakał stop ucałowania rączek dla twojej przyszłej gordon canning"

— Miesiąc urlopu... — Stanley objął w pół Margaret. — Pobierzemy się i zamienimy go na miodowy miesiąc!

— I będziemy szczęśliwi.

— Bardzo!

— A jednak ten wróżbiarz dobrze powiedział, że czeka cię bój, walka... O, Stan, jak ja bym chciała, żebyś ty się z tego wycofał.

Uśmiechnął się czule.

— Nie bój się, mała. Nic mi się nie stanie, a o wycofaniu się z interesów pomyślimy jeszcze. Chwilowo mamy cały miesiąc wolności przed sobą!

Kłopot stał na uboczu, dławiąc w sobie żal. Przywiązał się do tych ludzi, pokochał ich niemal i zdawało mu się, że wreszcie prześladująca go wiecznie samotność przepadnie, a tu... Znów sam zostanie, na obcej ziemi, wśród obcych, zimnych ludzi. Patrzał na zakochaną parę i czuł, że go w gardle ściska tęsknota za czymś, co niemożliwe, nierealne...

— No, Kłopot — odezwał się Destroy, — zostaniesz sam na placu. My będziemy z „piękną Flo" w Hiszpanii wojować, a ty już na własną rękę, bez konkurencji będziesz uzbrajać Arabów!

Kłopot uśmiechnął się sztucznie.

— Ano, niby tak. Gibson nawet przyrzekł mi, że w zamian za „zasługi" Anglia nie będzie robić trudności w dostawie broni... ale, co tu dużo gadać, wolałbym z wami dalej pracować. Zawsze w towarzystwie przyjemniej! A tak, wyjedziecie i któż tutaj zostanie? Flegmatyk, zimny, jak ryba, Gibson, i ten doprowadzający do pasji swoimi uśmiechami emir. Wetmora nie ma, Baada nie ma, was nie będzie... Zostanę z tymi dzikusami i sam pewno w końcu zdziczeję! Ot, dola!

— No, to wracaj do kraju.

— A po co? Mało to u nas bezrobotnych, jeszcze mam komu miejsce zajmować lub darmowy chleb zjadać. Nie! Kiedy tu już jestem, to i zostanę. Chociaż czymś się dla kraju przysłużę!

Białe żagle przybijały już do brzegu. Radosna pieśń poławiaczy wtłaczała się do uszu. Miasto zabłysło setkami ogni, zaszemrało wieczornym gwarem kawiarenek, spokojnym, codziennym życiem położonego z dala od dróg i szlaków cywilizacji arabskiego grodu, którego od wiatrów z pustyni strzegły poważne, szare mury.

Pustynia, wielka, surowa, pokrajana srogimi dżebelami lub łożyskami wyschniętych rzek, budziła się z dziennego, upalnego snu, głosami szakali i hijen, otaczając samotne obozowiska beduinów, szeptami upiornych dżinów *) wkradając się pod namioty w trwożne dusze swych synów.

W górze, czarne niemal niebo lśniło milionem gwiazd i złoty sierp księżyca spoglądał na skrawek ziemi, gdzie w boju o perły i armaty starło się paru ludzi, by paść lub znaleźć szczęście. Spoglądał na skromny wycinek globu ziemskiego, oblany piaskami pustyni i falami morza — **Kuweit.**

*) Dżiny — upiory pustyni.

KONIEC.

Wywiad p. Miedzińskiego z wiceprem. Kwiatkowskim

Komentarze do komentarzy

które wywołują nowe komentarze

PAT przynosi treść wywiadu, udzielonego przez wicepremiera Kwiatkowskiego redaktorowi naczelnemu „Gazety Polskiej" płk. Miedzińskiemu.

Wywiad dotyczył mowy katowickiej z dn. 24 kwietnia i jej oddźwięku.

Komplementy

Pan Miedziński zaczął wywiad od stwierdzenia, że przemówienie to miało „dobrą prasę". „Nic dziwnego — zechce pan minister przyjąć szczere słowa uznania od publicysty i polityka — gdyż było to jedno z najznakomitszych pańskich przemówień, zarówno w treści, jak w formie. Cieszymy się też szczerze, że treść tej mowy przeniknęła „poza płoty i mury" polityczne. Jak więc pan minister ocenia ogólnie odgłosy swej mowy w kraju?

Ocena pozytywna

Wicepremier odpowiada, że reakcję na jego słowa, wypowiedziane w Katowicach, ocenia całkiem pozytywnie, właśnie z politycznego punktu widzenia.

„To zjawisko żywej reakcji i dobrej woli, ujawnionej, jak się pan redaktor wyraził „poza płotami i murami" może się stać kapitałem zakładowym powstawania nowej sytuacji wewnętrznopolitycznej w Polsce".

Komentarz do komentarzy

— Panie ministrze, w działalności politycznej echo nie zawsze jest identyczne z głosem, który je wywołał. Czasami przynosi swoiste mutacje. I dlatego dziś, gdy przeczekaliśmy pierwszą fazę komentarzy prasowych — prosimy pana ministra o opinię o tych komentarzach.

— Oczywiście, iż wiele komentarzy — odpowiada wicepremier — miało zabarwienie subiektywne. Dość często zachodził fakt podkładania i własnej melodii do moich słów. Tu i ówdzie ukazały się nawet — oczywiście niezgodne z moją intencją — preliminarze personalne. Czasem szukano, czy nie można by odkryć jakichś objawów nowej dekompozycji w t. zw. „obozie rządzącym".

„Nie przypisuję większego znaczenia tym objawom, raczej byłbym skłonny sądzić, iż w społeczeństwie przejawia się pewne zniecierpliwienie, iż wypadki związane z zadaniem konsolidacji rozgrywają się zbyt powoli".

Tempo konsolidacji

— Czy więc konkretnie widzi pan minister możność znaczniejszego „uaktywnienia" procesu, który wywołał powołanie do życia przez najwyższe czynniki w państwie Obozu Zjednoczenia Narodowego, względnie akcji konsolidacyjnej?

— Gdyby celem naszym był jakiś interes doraźny — mówi wicepremier — to można by szybko dojść do celu, ale po jego osiągnięciu stosunki wewnętrznopolityczne poczęłyby się psuć na nowo.

Tymczasem, zdaniem wicepremiera, w zadaniu konsolidacyjnym, tak jak je pojmują czynniki decydujące w państwie, tak jak na nie patrzy i szef rządu i — jak stwierdził to wicepremier w osobistej rozmowie — i szefostwo O. Z. N. idzie o sprawy znacznie większe i ważniejsze. Idzie tu o przeprowadzenie reform głębszych, tworzących podstawy dla stabilizacji stosunków na dłuższy okres.

Już dziś możemy śledzić tu i ówdzie, mówił wicepremier Kwiatkowski — obce wpływy, próbujące się wcisnąć niepostrzeżenie do organizacji najbardziej patriotycznie i bezinteresownie usposobionych, by podjąć próbę zabezpieczenia obcych interesów w Polsce. Tymczasem my chcemy dokonać reformy dla siebie samych, dla potęgi naszej Rzeczypospolitej.

Rok 1938

Mimo wszystko wicepremier jest zdania, że gdyby po obu stronach linii podziału „podjęto rozmowę nacechowaną dobrą wolą o przyszłości państwa, bez rekriminacji z przeszłości i bez taktycznych zaskoczeń, to proces cały odbywałby się dość szybko, a rok 1938 mógłby być rokiem realnych i widocznych dla każdego obywatela osiągnięć, który otwiera możliwości współpracy w dziale wzmocnienia i utrwalenia potęgi Polski i dla tych ludzi, których dziś nazywa się opozycjonistami".

Uzgodniona czy nie uzgodniona?

Na pytanie:

— Czy nie zechciałby pan, panie ministrze, wypowiedzieć jeszcze kilka słów na temat dociekań, podjętych przez jakiś szczególnie ciekawy organ prasowy na temat „uzgodnienia", czy „nieuzgodnienia" mowy katowickiej?

Wicepremier odpowiedział, że przemawiając do środowiska ludzi, których darzy zaufaniem, mógł sobie pozwolić na pewne indywidualne akcenty i unikanie oficjalnego „polityzowania". Jednak — mówił dalej wicepremier — „w wywodach moich trzymałem się ściśle zasadniczych linii, bądź to wynikających z ducha naszej konstytucji — szczególnie, gdy mówiłem o elementach trwałych i zmiennych w państwie, bądź też wynikających z czestych konferencyj i opinii krystalizowanych przez czynniki decydujące w polskiej rzeczywistości.

Droga do konsolidacji przez O.Z.N.

„Idzie dziś czytamy dalej w wywiadzie o porozumienie się w ważnej sprawie. Rząd deklaruje swą najlepszą wolę współdziałania w dziele konsolidacji politycznej społeczeństwa. Nie przez próbę osłabienia autorytetu O. Z. N., lecz przez wzmocnienie tego autorytetu wiedzie najkrótsza droga do dalszej konsolidacji. Może ona przejawić się zarówno w formie bezpośredniego zjednoczenia jak też i porozumienia grupowego dla osiągnięcia określonych, ważnych celów państwowych. Do realizacji tego upragnionego przez miliony Polaków dzieła, nie wystarczą wysiłki dwu czynników, t. j. rządu i O.Z.N. Idzie jeszcze o przejawy dobrej woli ze strony tych wszystkich ugrupowań polskich, które zrozumiały, że idzie tu o rzeczy wielkie i ważne dla naszej przyszłości. Te przejawy dobrej woli są coraz częstsze to też pragniemy współpracować, by się one nie zmarnowały.

Wielu ludzi — kończy wywiad wicepremier — potwierdziło mi ponownie wiarę w ten światopogląd, który naszkicowałem w mowie katowickiej. Za poparcie twierdzeń naszego pisma dziękuję tym obywatelom.

W nowym oświadczeniu wicepremiera Kwiatkowskiego, złożonym w tydzień po mowie katowickiej, należy uwypuklić pięć najciekawszych momentów:

1) Ocenę reakcji społeczeństwa na mowę katowicką, jako pozytywną,

2) podkreślenie, że preliminarze personalne, wysuwane po tym przemówieniu są niezgodne z intencjami wicepremiera,

3) oświadczenie, że w wypadku podjęcia rozmów, nacechowanych dobrą wolą rok 1938 mógłby przynieść realne rozwiązanie zagadnienia konsolidacji, otwierając możliwości współpracy z opozycją,

4) stwierdzenie, że w formułowaniu zasadniczych linii wicepremier opierał się na Konstytucji i opiniach czynników decydujących,

5) podkreślenie, że wicepremier uważa O. Z. N. za podstawę konsolidacji.

Warto wreszcie przypomnieć, że nowe oświadczenie wicepremiera Kwiatkowskiego nastąpiło po sobotnim oświadczeniu Paderewskiego.

Delegacja ludowców

przyjęta będzie na Zamku

Jak donoszą z Rzeszowa, nastąpić ma na Zamku w Warszawie przyjęcie delegacji ludowców przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, złożnej z inż. Solarza, mec. Kloca oraz p. Malarza, jednego ze skazanych za zajścia w Krzeczkowicach, która to delegacja przedłoży prośbę o darowanie kary zasądzonym za zajścia krzeczowickie.

Lwowskie „Zarzewie"

odcina się od „Naprawy"

We Lwowie odbył się 1-go maja zjazd delegatów Skupień Zarzewia ziem południowych z udziałem przedstawicieli Katowic, Lublina, Brodów, Stanisławowa, Lwowa i innych miast pod przewodnictwem prof. E. Romera — prezesa skupienia Lwowskiego.

Uchwalono następujące rezolucje:

1) Konsolidacja narodu musi być przeprowadzona na gruncie stosunków społecznych i gospodarczych oraz na podstawie programu politycznego, opartego o państwową rację stanu Narodu Polskiego.

2) Warunkiem konsolidacji jest powołanie szerokich mas Narodu do współgospodarzenia i współodpowiedzialności za losy Państwa.

3) Stwierdzamy, że wytyczne przemówienia kol. min. Kwiatkowskiego w Katowicach odpowiadają w pełni dążeniom Zarzewia, a realizacja tego programu winna nastąpić w najbliższym czasie.

4) Zarzewie stanowi samoistną grupę ideowo - polityczną niezwiązaną z Naprawą.

Hitler w drodze do Rzymu

Czy na osi Rzym — Berlin

powstanie sojusz wojskowy?

BERLIN, 2. 5. Dziś o godz. 16-ej kanclerz Hitler udał się na dworzec Anhalcki, bogato przybrany flagami o barwach państwowych. Przed wejściem do dworca spotkał kanclerza marszałek Goering, który zastępować będzie kanclerza Hitlera podczas jego nieobecności.

Przed odjazdem pociągu marsz. Goering wygłosił krótkie przemówienie do kanclerza, po czym odprowadził go do wagonu pociągu, w którym kanclerz uda się bezpośrednio aż do Rzymu. Po drugiej stronie peronu vis a vis pociągu kanclerskiego stał drugi pociąg, przeznaczony dla ministrów Rzeszy, którzy wraz z kanclerzem udają się do Włoch, i który odszedł w 10 minut po odejściu pierwszego. Wśród ministrów udających się wraz z kanclerzem do Rzymu wymienić należy dr. Hessa i dr. Goebelsa.

Obydwa pociągi składają się z 11 wagonów każdy i ozdobione są posrebrzanymi emblematami państwowymi Niemiec. Następny wagon za wozem kanclerza posiada najnowocześniejsze urządzenia i oddany jest do dyspozycji delegacji prasowej, której przewodniczy min. Rzeszy i szef prasy dr. Dietrich.

Czy dojdzie do aliansu?

LONDYN, 2. 5. Jak donoszą z Rzymu jednym punktem rozmów niemiecko - włoskich w czasie wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie będzie **sprawa aljansu wojskowego. Włochy są jakoby takiemu aljansowi przeciwne**, dążą one bowiem z jednej strony do rozwoju dobrych stosunków z Francją i Anglią, z drugiej zaś uważają, że istniejące umowy niemiecko - włoskie i tak zabezpieczają najściślejszą współpracę między obu państwami.

Co do innych spraw omawiana będzie również kwestia podziału strefy wpływów Niemiec i Włoch w krajach naddunajskich i na Półwyspie Bałkańskim.

Niemcy odrzucą pośrednictwo Anglii

PARYŻ, 2. 5. Tutejsze koła polityczne zdają się przywiązywać duże znaczenie do obrad, których najdrażliwszym punktem miałby być przypisywany Niemcom **projekt przetworzenia osi Berlin — Rzym w sojusz wojskowy.**

Zainteresowanie jest tym większe, że ostatnie informacje **nie zostawiają wiele nadziei, by rząd niemiecki zgodził się przyjąć pośrednictwo angielsko - francuskie w sprawie Czechosłowacji.**

Wczorajsza deklaracja Henleina i artykuł „Essener Nationalzeitung" ostrzegają Londyn i Paryż przed zbytnim interesowaniem się problemem niemiecko - czechosłowackim i wywołały wrażenie, że **akcja Niemców sudeckich będzie prowadzona w dotychczasowych rozmiarach.**

Kto wygrał 12 tysięcy dolarów

W losowaniu 4 proc. premiowej Pożyczki Dolarowej wygrane padły na numery następujące:

12.000 dol. na Nr. 366304.

Po 3.000 dol. na N-ry: 1177026, 136693.

Po 1.000 dol. na N-ry: 491097, 201822 1453697 832437 975174 1116469 908664.

Po 500 dol. na N-ry: 1120408 767

Mueller-Hein zdobywa seta na Jędrzejowskiej

W poniedziałek zakończony został w Budapeszcie na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Węgier finał gry pojedynczej pań, tytuł mistrzyni Węgier zdobyła Jadwiga Jędrzejowska, bijąc Mueller-Hein (Czechosłowacja) w trzech setach 6:1, 3:6, 6:2.

Matka rzuciła się z IV piętra bo nie miała na chleb dla dzieci

Irena Stodólna wyskoczyła z okna swego mieszkania na IV-ym piętrze.

Stodólna zajmowała 1-pokojowe mieszkanie wraz z trojgiem dzieci, Barbarą, lat 8, Stanisławem, lat 10, i Janem, lat 14. Mąż jej cukiernik przebywa na kuracji w szp. Przem. Pańskiego od dwóch lat. Chory jest on na gruźlicę. Od czasu gdy Stodólnego zabrano do szpitala, w mieszkaniu zapanowała bieda. Stodólna została przyjęta do fabryki, zarobek jednak nie wystarczał na komorne.

Stodólna z tego powodu popadła w silny roztrój nerwowy.

Przed dwoma miesiącami w czasie pracy w fabryce wyskoczyła z okna II-go piętra na bruk podwórza. Lekarz pogotowia stwierdził wstrząs mózgu oraz złamanie nóg i przewiózł ją do szp. Dziec. Jezus.

Stąd po kuracji w dniu 29-go b. m. powróciła do domu.

Przed dwoma dniami rano wyszła ona z domu, zabierając ze sobą córkę Barbarę.

Dłuższy czas błądziła po ulicach Warszawy, wreszcie udała się na klatkę schodową domu nr. 24 przy ul. Rozbrat, gdzie na IV-ym piętrze zdjęła dziewczynce palto i ze słowami: „Obie skończymy z życiem" wzięła ją na ręce i zamierzała wyskoczyć z okna. Dziewczynka poczęła głośno płakać. Płacz dziecka wzruszył matkę i zaniechała zamiaru, przy czym nakazała córce, aby nic nie wspominała o zajściu.

W poniedziałek w nocy około godz. 1-ej, gdy wszyscy pogrążeni byli we śnie, Stodólna wstała z łóżka, podbiegła do okna, które szybko otworzyła. Rama okienna uderzyła o mur, wskutek czego wybiła się szyba.

Zbudzony syn, 14-letni Jan, widząc matkę stojącą przy oknie, zorientował się i podbiegł, by ją ratować. Schwycił matkę za nogę, jednak młody chłopiec nie mógł utrzymać wiszącego ciała matki za oknem i puścił.

Z głuchym łoskotem Stodólna upadła na bruk podwórza.

Kobieta po upadku usiadła i poczęła słabym głosem prosić, aby zaopiekowano się jej dziećmi, poczem straciła przytomność. Przewieziona do szpitala, gdzie zmarła wskutek wewnętrznego krwotoku.

„Jadzia-Wdowa" nie znosi fortepianu

2 tys. zł. odszkodowania

za zerwanie kontraktu z pianistą

W sądzie okręgowym w wydziale odwoławczym znalazł się proces laureata konkursu szopenowskiego pana Bereżyńskiego, który wystąpił o odszkodowanie 2.000 zł. przeciwko Arnoldowi Szyffmanowi. Na mocy umowy z T. Polskim, Bereżyński miał akompaniować Marii Modzelewskiej, odtwarzającej tytułową rolę w wesołej komedii „Jadzia Wdowa". Tymczasem artystka oświadczyła dyrekcji, że może występować tylko przy akompaniamencie orkiestry, w przeciwnym razie w ogóle nie będzie grała.

Dyrekcja zmuszona była zaangażować orkiestrę, zwalniając jednocześnie p. Bereżyńskiego. Poszkodowany artysta wystąpił do sądu pracy, który przyznał mu odszkodowanie w wysokości 2.000 zł. Obecnie sąd okręgowy, do którego odwołał się Arnold Szyffman, po przemówieniu pełnomocnika pianisty, apl. Juliusza Pawlikiewicza wyrok zatwierdził.

Smutny epilog meczu

Sędzia obrzucony kamieniami

bramkarz w szpitalu

W związku z zajściem w czasie meczu „Polonia" — „Warszawianka", który odbył się w niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego przy ul. Myśliwieckiej policja prowadzi dochodzenie czy bramkarz „Polonii" — Kazimierz Lech, został kopnięty w głowę przez gracza „Warszawianki" — Pirycha umyślnie, czy przez nieostrożność. Stan Lecha, który przebywa w szpitalu Ujazdowskim jest ciężki.

Doznał on wstrząsu mózgu.

Poza tym policja aresztowała Stefana Wojtyniaka, który w chwili gdy sędzia meczu, Arczyński jechał taksówką pod ochroną dwóch motocykli policyjnych wzywał tłum do obrzucenia taksówki kamieniami.

Sędzia Arczyński został ranny w głowę. Również uległ obrażeniom kierowca taksówki, Władysław Balnis. Na gorącym uczynku rzucania kamieniami został schwytany Andrzej Kleniewski. W czasie interwencji policji na boisku kilku policjantów zostało poturbowanych. Kleniewski oraz Wojtyniak zostali przesłani do dyspozycji sędziego śledczego.

40 ofiar

zderzenia pociągu z autokarem

LIZBONA, 2. 5. Pod Vilna de Castelo pociąg najechał na przejeździe na autokar. 21 osób zostało zabitych, a 19 rannych.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al Jerozolimska 3a Tel 63.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Tel 309-33. 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al Jerozolimska 3a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń Al Jerozolimska 3a, tel 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103 tel 111-44 Biuro czynne w godz 10 13 i 15 18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice, ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granica zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł. lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3a Biuro czynne od godz 9 rano do 4 po poł Tel 7-27-33

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Łaszeckiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.